Nr 59. Kraków, Sobota 12 Marca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 11 marca.

Wewnętrzna polityka rosyjska opiera się obecnie przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, na prawosławiu, a kierunek wychodzi nie z narodu, ale jest narzucony przez ludzi stojących u steru, którzy wywierają zgubny i przeważny wpływ na umysł Aleksandra III. Dla Pobiedonoscewa i jego przyjaciół, dla popów politykujących, których teraz pełno w Rosyi, gdzie są zjawiskiem zupełnie nowem, każdy fakt z życia wewnętrznego Rosyi służy za podstawę i punkt wyjścia dla przeprowadzenia unifikacyi religijnej, która się stała dla tych ludzi o ciasnych umysłach, okrutnych i żądnych władzy, jedynem narodowem hasłem. Zeszłoroczny nieurodzaj i nędza, jaka wskutek tego zapanowała w całej niemal wschodniej części olbrzymiego państwa, dały propagatorom prawosławia nową broń w rękę. Po katolikach i unitach, przyszła kolej na mahometan i budystów, a środkiem nawracania były wsparcia, rozdzielane pomiędzy zgłodniałych włościan. Kto nie przeszedł na łono wszechzbawczej religii, mógł umierać z nędzy z całą rodziną; pomoc udzielano tylko nawróconym i ztąd to pochodzi, że naczelny prokurator synodu mógł w ostatniem swem sprawozdaniu wykazać tak znaczną liczbę prozelitów, z opornych dotąd wyznawców Mahometa. Na Syberyi użyto jeszcze energiczniejszych środków. Spędzano tam z odległych wsi Ostjaków, Tungusów, Jakutów, potem całe gromady wygłodniałych i zziębniętych otaczano kozakami i rozpoczynał się chrzest. O zezwolenie nie pytano nikogo; kto się opierał, ginął pod nahajkami, a często na głowy biednych sybiraczek spadały jednocześnie krwawe razy i krople wody oczyszczającej z błogosławieństwem kapłana. Straszne już musiały dziać się nadużycia, kiedy wspomniał o nich nawet *Graždanin*, podając bardzo jaskrawe szczegóły, które zwróciły nareszcie uwagę samego cesarza. Jakkolwiek Aleksander III jest wogóle bardzo pobłażliwy na podobne wybryki swoich czynowników, w których widzi tylko wielką żarliwość religijną, tym razem jednak uznał za stosowne wydelegować do Syberyi senatora Golicyna z nadzwyczaj rozległem pełnomocnictwem. Bardzo być jednak może, że misya ta skończy się nadaniem kilku orderów nowożytnym apostołom, których w dodatku oficyalne dziennikarstwo przedstawi jako ofiary, oczernione przez wrogów prawosławia.

Dziennik angielski *Daily Chronicle* zamieszcza wiadomość, rzekomo z Wiednia pochodzącą, że rosyjski minister wojny nie przyjął pierwszej partyi karabinów nowego systemu, wyrobionych we Francyi dla rosyjskiego wojska, jako źle wykończonych i nieodpowiadających umowie. Sprawa ta, utrzymywana w wielkiej tajemnicy, zrobiła wielkie wrażenie w kołach wojskowych francuskich i rosyjskich.

Pogłoski o ustąpieniu rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Durnowo, powtarzają się z pewną uporczywością. Przyczyną dymisyi mają być nieporządki, jakie się ujawniły w administracyi państwowej, podczas akcyi prowadzonej dla zaradzenia nędzy. Następcą upadłego ministra ma zostać obecny jenerał gubernator kijowski Ignatiew. Byłaby to tylko zmiana osób, nie zaś systemu. Obaj ci mężowie stanu należą do jednej szkoły, obecnie panującej w Rosyi, a której najwyższy ideał tak dobrze określił w swem przemówieniu nowy minister komunikacyi — jestto hasło: „pełnić wolę carską.“ Gdy zaś ministrowie domyślają się, że ta wola pragnie rusyfikacyi i prawosławia, działają w tym kierunku z całym zapałem i wytężeniem, do jakich są zdolni; gdyby jednak „wola“ zmieniła się, zapatrywania polityczne ministrów zmienią się bez żadnej trudności i za podmuchem carskiej myśli taki panslawista, jak Ignatiew, przywdzieje skórę europejskiego „zachodnika,“ jak gdyby nigdy innej nie nosił.

Ugoda rządu niemieckiego z księciem Cumberlandu będzie dotyczyć, jak urzędownie donoszą, tylko t. zw. funduszów welfickich, z pominięciem wszelkich kwestyj politycznych. Pretendent nie zrzeka się swoich praw, ale też i syn jego nie zasiądzie jeszcze teraz na tronie brunświckim; natomiast kapitały, zabrane królowi Jerzemu, będą zwrócone prawnym spadkobiercom. Kapitały te są bardzo znaczne, gdyż wynoszą 42 milionów w konsolach; oprócz tego do skarbu Welfów należą przepyszne srebra, zamek Herrenhausen i muzeum rodzinne. Wiadomo powszechnie, jak były zużywane dochody funduszów welfickich za czasów Bismarcka i gdyby żelazny kanclerz stał jeszcze na czele rządu, zwrot tych kapitałów z pewnością nie przyszedłby do skutku, a jednak konfiskata majątku króla Jerzego była aktem wysoce niesprawiedliwym, gwałcącym bezwzględnie prawa prywatne, uświęcającym po prostu rabunek cudzej własności. Restytucya zatem, która ma być obecnie dokonana, dowodzi, że „nowy kurs“ cesarza Wilhelma II opiera się na poczuciu sprawiedliwości — i na zasadzie *suum cuique* — która konsekwentnie przeprowadzona, powinna wywrzeć wpływ stanowczy także na nasze stosunki pod zaborem pruskim.

Ostatnie zwycięstwo gladstonistów przy wyborach do Rady hrabstwa „County Council“ w Londynie, wywołały namiętną polemikę w prasie obu obozów, w której głównie chodzi o wykazanie jaki wpływ może mieć ta porażka unionistów i torysów na zbliżające się wybory do parlamentu. Oczywiście dzienniki liberalne przewidują wielki tryumf swego stronnictwa, podczas gdy organa konserwatywne nie przypisują wyborom londyńskim wielkiego znaczenia, utrzymując, że w razie ruchliwszej agitacyi ze strony konserwatywnej wypadałyby one zupełnie inaczej. Zdaje się, że najbardziej zagrożeni są unioniści, którzy w nienaturalnym związku z torysami tracą z dniem każdym na liczbie i na znaczeniu. Przywódcy ich Chamberlain i Göschen prowadzą teraz bardzo ruchliwą propagandę przeciwko programowi Gladstona, a mianowicie przeciwko odrębnemu parlamentowi irlandzkiemu; agitacya ta jednak trafia na grunt niewdzięczny, gdyż większość Anglików, z właściwą temu narodowi praktycznością, oswoiła się z myślą samorządu Irlandyi, który usuwając z Westminsteru całą grupę opozycyonistów *quand même*, pozwoli na szybszy postęp i obfitszy rezultat prac parlamentu. Zresztą idea samorządu widocznie szerzy się coraz bardziej, a ostatniemi czasy postawiono nawet w Izbie niższej wnioski utworzenia odrębnych ciał prawodawczych dla Walii i Szkocyi. Zwłaszcza Walia, w której żywioł celtycki nietylko nie ustępuje, ale rozwija swój język w szkole i w literaturze, dowodząc tem jego niewygasłej żywotności, zajmuje się żywo tą sprawą, tak, że może już w niedalekiej przyszłości kwestya walijska stanie obok irlandzkiej na porządku dziennym.

Jak doniosła wczorajsza depesza z Konstantynopola, policya turecka uwięziła w sobotę ajenta poczty rosyjskiej, niejakiego Szyszmanowa, podejrzanego o współudział w morderstwie Wulkowicza, lecz wskutek reklamacyi p. Nelidowa wydała go natychmiast rosyjskim władzom. *Daily News* w tym przedmiocie w drodze telegraficznej dowiadują się z Zofii, że skutkiem wydania Szyszmanowa nastąpi prawdopodobnie pewien zwrot w stosunkach Bułgaryi do Porty. Rząd bułgarski zamierza uczynić bardzo poważne przedstawienia zarówno Porcie, jak mocarstwom europejskim. Sytuacya wobec tego — dodaje *Daily News* — jest naprężona i groźna, a jedynie szybka akcya mocarstw, interesowanych w utrzymaniu *status quo*, może odwrócić niebezpieczeństwo.

Korespondencya „Czasu“

Wilno 5 marca.

(∞) Z różnych stron dochodzą nieustannie wieści o wytaczanych procesach za przekroczenie znanych ukazów z d. 10 grudnia 1865 r. i z r. 1887, zakazujących Polakom nabywania własności ziemskiej. Wytaczają je zwykle jenerał-gubernatorowie lub gubernatorowie, jako obowiązani stać na straży, pod własną odpowiedzialnością, tych anty-polskich ukazów, uważanych za najpotężniejszą dźwignię systemu rusyfikacyjnego. Wygrywa zwykle te procesa, we wszystkich trzech instancyach, strona skarżąca, a dekret senatu kasuje zawarty kontrakt kupna, skazuje nabywcę na zapłacenie kosztów procesu i natychmiastowe opuszczenie wsi nabytej, a sprzedającego na zwrócenie nabywcy wziętej sumy sprzedażnej. Do rzadkich jednak wypadków należy okoliczność, aby sam sprzedający lub jego sukcesorowie, zawierający nielegalne kontrakty sprzedaży i kupna z osobami narodowości polskiej, wytaczali następnie procesa i żądali zwrotu sprzedanych majątków ziemskich. Jeżeli ktoś się dawniej zdecydował — bo dziś podobne wypadki stały się niemożebnemi — na nabycie wsi od Rosyanina, czynił to w mocnem zaufaniu do prawości charakteru sprzedającego. Pomimo ukazanej w takim razie przezorności, zdarzył się jednak w powiecie bobrujskim, w gubernii mińskiej, wypadek, który wywołał wielkie wrażenie w naszem społeczeństwie i wzmocnił sąsiedzko-towarzyską nieufność pomiędzy osiadłymi w naszych stronach Rosyanami a Polakami. — Rzecz tak się miała: P. Sołtan nabył przed laty kilkunastu od jenerała Waśkowa wieś Lambów, obejmującą od 18 — 20 tysięcy dziesięcin ziemi. Następnie nabywca odsprzedał ją Drowi Wasiewiczowi z Warszawy, który wkrótce umarł i pozostawił Lambów swym dzieciom. Tymczasem umiera w Moskwie jenerał Waśków, a spadkobierczynią po nim zostaje p. Wachramiejewa, jego bratanica. Ta ostatnia wywytacza proces rodzinie Dra Wasiewicza i wygrywa go we wszystkich instancyach. Uderzyła jednak wszystkich okoliczność, że dekretem senatu otrzymała zwrot wsi darmo, bez obowiązku zwrócenia otrzymanej przez stryja sumy sprzedaży. Tym procesem i jego rezultatem spadkobierców Dra Wasiewicza całkowicie zrujnowano.

Skoro wypadło mi tutaj wspomnieć o jednym z objawów i następstw systemu wyzuwania Polaków z ziemi, winienem z obowiązku korespondenta donieść wam o niektórych szczegółach memoryału jenerał-gubernatorów: kijowskiego i wileńskiego, przedłożonego w roku minionym Radzie państwa, którego celem było jak najszybsze pozbawienie polskich właścicieli na Litwie i Rusi posiadanej przez nich ziemi. W myśl tego memoryału, sprzedaż dóbr ziemskich miała być obowiązkową dla wszystkich bez wyjątku Polaków, a to w następującym porządku: dobra dziedziczne w linii prostej miały być sprzedane w ciągu lat 25, odziedziczone po dalszych krewnych w latach 15, a nabyte w drodze kupna w latach 10. Tym sposobem, po upływie ćwierci wieku, przestałaby istnieć polska własność ziemska w dziewięciu litewsko-ruskich guberniach. Projekt obu jenerał-gubernatorów spotkał się w Radzie państwa ze silną opozycyą i w końcu upadł. Najwymowniej przeciwko niemu występował senator Greve. Mylnemi były jednak pogłoski, jakoby w. ks. Włodzimierz, brat carski, miał występować przeciwko pomysłom pp. Ignatiewa i Kochanowa i przyczynić się do ich odrzucenia.

Przy tych warunkach, wśród których żyć nam tutaj wypadło, niezmiernie trudno Polakowi dobić się jakiegoś stanowiska znaczniejszego, a jeszcze trudniej, zajmując takowe, znaleść uznanie w sferach rządowych i wogóle w kołach rosyjskich kraju naszego, odznaczających się, z bardzo małym wyjątkiem, szowinizmem narodowym i wyznaniowym. Tem więcej zwraca na siebie uwagę uznanie, jakiem u wszystkich ludzi inteligentnych, bez różnicy wiary i narodowości, cieszy się hr. Czapski, burmistrz („gołowa“) Mińska litewskiego. Rzeczą jest powszechnie znaną, jakie trudności robił rząd, zanim zdecydował się potwierdzić wybór Polaka i katolika na to wpływowe i dosyć niezależne stanowisko. A dziś półurzędowy *Wileńskij Wiestnik*, zapatrujący się na Polaków, jako na żywioł przeznaczony w tym kraju na wytępienie, powiada o burmistrzu mińskim, iż „trudno znaleść drugiego takiego burmistrza, któryby tak rozumnie, energicznie i z taką miłością kierował sprawami miejskiemi, jak hr. Czapski.“ Z drugiej zaś strony, od jednego z obywateli ziemskich gubernii mińskiej, słyszałem zdanie, iż „gdyby miasta litewskie miały więcej takich burmistrzów, jak hr. Czapski, toby zupełnie inaczej wyglądały.“ Pod jego rządami Mińsk zaczyna przybierać charakter miasta europejskiego: czystość, ład i porządek większy tam może, jak w naszem stołecznem Wilnie. Zbudowano w mieście rzezalnie i jatki, wystawiono piękne żelazne sklepy na t. zw. dolnym bazarze, przebudowano i upiększono ratusz, pomijając wiele innych zmian i ulepszeń. Wszystkich tych robót dokonano stosunkowo bardzo małym kosztem, a dług miejski wynosi obecnie zaledwie 250,000 rubli. Dodać przytem należy, że dług ten zaciągnięto nie w bankach lub u lichwiarzy, lecz u samegoż hr. Czapskiego, który kontentuje się tak małym procentem, iż pożyczkę tę można uważać prawie za bezprocentową. Pomimo tych zasług, zdaje się, iż ponowny wybór jego na burmistrza mińskiego nie jest zapewniony. Najzaciętszych wrogów stworzył on sobie w żydach miejscowych, którzy przebaczyć mu nie mogą, iż położył koniec „robieniu interesów“ kosztem funduszów i środków gminy. Życzyćby jednak należało, aby przykład hr. Czapskiego znalazł naśladowców i w innych naszych miastach i miasteczkach, a krajowcy nietylko przyjmowali urzędy miejskie, ale o nie ubiegali się i choć na tem jedynem u nas polu służyli sprawie publicznej.

Żydzi emigrują od nas dosyć licznie. Dostrzedz to można szczególniej na libawskiej drodze żelaznej, gdzie przy każdym pociągu znajduje się wagon emigrantów, któremu zwykle do Libawy towarzyszy ajent „Towarzystwa emigracyjnego żydowskiego“ i opiekuje się tam nimi, aż do czasu otwarcia żeglugi na Bałtyku. Ale oddalając się nawet z naszego kraju, robią jeszcze żydzi interesa na swój sposób. Spostrzeżono bowiem, że w wielu miejscowościach, zkąd wyemigrowali żydzi, wybuchały w sposób niewyjaśniony pożary, pastwą których stawały się zwykle domy, zaasekurowane przez emigrantów na odjezdnem. W tych dniach miejscowe władze administracyjne rozesłały cyrkularze do wszystkich towarzystw i ajentur asekuracyjnych z poleceniem, aby przy asekurowaniu domów żydowskich zniżały ich cenę szacunkową o 50%.

Sprawy sejmowe.

Lwów 10 marca.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie).

(X) Dalszem przedłożeniem, jakie Wydział krajowy przedstawia Sejmowi, jest sprawozdanie o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku.

Wydział krajowy stwierdza zaraz na wstępie swego sprawozdania, iż zakład czernichowski w ubiegłym roku postępował dalej na drodze pra-

Paweł Popiel.

(Ciąg dalszy).

Są daty, które dają swoje piętno pokoleniu. Tak rok 1831.

Ostatnia wielka wojna narodowa odnowiła dawne rycerskie męstwo, dawną chwałę i dawną polityczną krewkość, a nieporadność, ale podniosła uczucie patryotyczne do ideału. Nietylko ludzie, ale książki mają tę cechę trzydziestego pierwszego roku. Będzie to na wieki epokowa data dla porozbiorowych dziejów polityki, życia społecznego i literatury. Na różne drogi rozeszli się ci ludzie: tamci na wychodztwie, ci zostali doma, przy ziemi; tamci imali się pióra, ci pługa — i w ideach i w przekonaniach równe rozbicie i przełom — ale wszyscy wynieśli z tej walki coś wyjątkowego, jakąś jędrność i siłę niespożytą, jakiś lot w górę i hart duszy niezwykły.

W bogatej i różnoskładowej naturze Pawła Popiela, z poza tradycyi poprzedniego pokolenia, pokolenia czteroletniego sejmu, z poza wpływów kultury zachodniej, występowało do końca życia to piętno żołnierza, który walczył pod Grochowem, Dębem i Warszawą. Cokolwiek czynił w życiu rodzinnem i obywatelskiem, czy w politycznych zapasach, czy naukowych przedsięwzięciach szedł naprzód z odchyloną piersią, jakby do szturmu w Olszynce, lub stał nieugięcie przy sztandarach zasad, jak tam wśród gradu kul w asekuracyi armat.

Po powstaniu osiadł w odziedziczonej po ojcu Ruszczy pod Krakowem, wrócił do książek i zajęć naukowych, zaczął gospodarować, nie przerywając ciągu rozległych a doborowych stosunków z wszystkimi znakomitszymi ludźmi w kraju i zagranicą.

W r. 1833 dnia 21 lipca poślubił Emilię hrabiankę Sołtykównę. Niedawno wizerunek tej chrześciańskiej niewiasty przyszło nam ze łzą w oku kreślić. Dziś boleść podwójna, gdyśmy patrzyli jak w pół roku połączyły się znów dwie trumny we wspólnym grobie pod kościołem w Ruszczy. Długo rodzina, przyjaciele i włościanie patrzyli w ten otwór ciemny, zanim go zasunięto kamieniem. A jednak była to raczej rzewna tęsknota pozostałych niż boleść, co ogarnia serca — był to niemal akt dziękczynienia za te wszystkie błogosławieństwa, pożytki, za to zbudowanie, jakie wypłynęło na całe społeczeństwo z tego stadła przez lat 58 — i jakie w dalekie pokolenia z tego grobu płynąć jeszcze będą.

Po zgonie ś. p. Emilii z Sołtyków Popielowej piszący miał sposobność natrafić na zbiór korespondencyi, zaczynającej się przed sześćdziesięciu laty między kilkoma młodemi przyjaciółkami. Korespondencya ta młodych panienek, potem żon i matek następnie matron dostarczy kiedyś wątku do historyi odrodzenia religijnego w Polsce po epoce woteryanizmu. Zanim mężczyzni mozolną pracą ducha — grono dziewic uczuciem wróciło do wiary. Dwie siostry Sołtykówny, Emilia i Aniela, trzy siostry Lubienieckie, dwie Stadnickie, urodzone z Popielówny, z Wodzickich Konarska, stanowiły to grono. Długie i częste listy mają taką woń najczystszej miłości bożej, która samorodnie w tych duszach się zrodziła i oddziaływała na otoczenie, na rodziców, rozgrzewając przygasłą ich wiarę; taka przytem gruntowna znajomość zasad i dogmatów, bez żadnych sztucznych i chorobliwych zboczeń fantazyi i egzaltacyi, taka niezwykła w uczuciach niewieścich równowaga i spokój, w zrozumieniu obowiązków życia i wymagań świata, aby ich nie zaniedbać, lecz poddać prawu bożemu i podnieść do cnoty, że czytanie to przypomina pisma pani Craven lub pani Hahn Hahn, ale przewyższa prostotą, bo jest na ton Filotei św. Franciszka. Kierownikiem duchownym tego grona był znakomity zakonnik O. Leszczyński, Dominikanin.

Wielką była radość przyjaciółek, gdy Emilia Sołtykówna oddawała rękę Pawłowi Popielowi. Wyjątkowy to w owych czasach był młodzian, co skarb wiary, wzięty od matki, wyniósł z burzy świata bez żadnej utraty, owszem wzbogacony i spotęgowany jeszcze wewnętrzną pracą ducha — zdobywał on w danku serce dziewicze, pełne miłości bożej, która spłynęła jak promień łaski wbrew atmosferze ówczesnej, pełnej jeszcze lekkości i niedowiarstwa.

Na tym kamieniu, co zamknął grób chrześciańskich małżonków, możnaby wyryć tacytowskie: *Vixerunt mira concordia per multam caritatem et in vicemse anteponendo* i dodać na trumnie Emilii Popielowej także z ulubionego przez męża Tacyta: *in majora nitenti decus fuit ac robor.* Była bowiem „ozdobą i siłą temu, który dążył coraz wyżej“ — „a żyli w przedziwnej zgodzie w wzajemnej miłości jedno drugie przewyższając.“

Lękamy się, że za długo mówimy o tem, co było serc tajemnicą, a zostało domu świętością. Dziewięciorgiem dzieci Pan Bóg ten związek pobłogosławił — a gdy brat Ludwik Popiel po stracie żony odumarł sześcioro sierót — dwór w Ruszczy był za ciasny, więc do zamku w Kurozwękach przenieśli się państwo Pawłowie, aby pospołu bez żadnej różnicy w miłości i troskach liczne grono własnych dzieci i bratanków wychować na służbę Bogu i pożytek kraju.

Wychowanie tak licznej rodziny, utrzymanie wzorowe fortuny, pomnożonej żony wianem, zadania gospodarskie, zajęcie się ojcowskie ludem — wszystkie obowiązki obywatelskie, choć spełniane tak, że dawały wzór i pobudkę do ekonomicznych i moralnych postępów okolicy, niemal całemu krajowi, nie zdołały wypełnić tak zadziwiającej czynności potężnego umysłu i wielkiego serca, ciągle ku ludziom, ku światu, ku sprawie publicznej zwróconym.

W ostatnich czasach powtarzamy zbyt często, że w Polsce uczucia przeważały nad rozumem, że patryotyzm z serc trzeba przenieść do głowy. Jest tylko względna w tej reakcyi prawda. Niezawsze miłością jest to, co się za miłość podaje, niezawsze z serca to płynie, co z rozsądkiem niezgodne. Serce niech tętni silnie i gorąco, ale szczerze i głęboko, jak tętniło u Pawła Popiela, a nie będzie w rozterce z rozumem. Gdyby serce chciało brać przewagę nad głową — to sumienie równowagę przywrócić winno. I umysł tępieje, gdy uczucia chłodną lub zamykając się w obojętności szukać będzie zasłony dla swej nieczynności w krytyce wszystkiego co go otacza.

Nie znał Pawła Popiela, kto mniema, że to był tylko rozum potężny, tylko charakter na zasadach wsparty. Kłamią ci oszczercy, co go o chłód, twardość, wyłączność pomawiają. Nie miała Polska gorętszych miłośników, jak ci „gasiciele“. Na targ polityczny nie wyprowadzał swych uczuć — ale miłość rozlewał dokoła. Była to doskonała miłość bliźniego, Ojczyzny, miłość dobra i piękna — a ponad tem miłość prawdy, bo wszystko wypływało z miłości Boga.

Miłość Ojczyzny była nietylko gotowością do poświęcenia bezgranicznego, gotowością do służby nawet bez względu, czy chwila po temu, jak po tej nocy listopadowej, pełnej złych przewidywań i przeczuć, gdy zrana wstąpił w szeregi — i do cięższych jeszcze ofiar, w bardziej bolesnych chwilach, a wstrętnych warunkach, gdy w lat trzydzieści nie wstrzymał dwóch synów, choć widział przepaść.

Patryotyzm Pawła Popiela nie był tylko zwróconym do idei oderwanej od ziemi — on miłował wszystko, co polskie: stare zabytki, stare pieśni, stare księgi i lud polski — wszystko znał, badał, wszystkie rodzime odczuł i zrozumiał tajemnice. Patryotyzm ten był ciągłem czuwaniem, choć wszyscy spali do koła w ogólnej apatyi — on działał, gdy działania pole było zamknięte. Na pierścieniu pamiątkowym Redakcya *Czasu* swemu niegdyś szefowi to wypisała godło: *Animum sicut arcum intentum tenebat.*

Kochał Paweł Popiel przeszłość — ale miał wzrok wytężony w przyszłość — i do najmłodszych szedł, aby badać, co się tam budzi w sercach, co roi w głowach, jakie zwiastuje się jutro. On z każdem odradzał się pokoleniem i ten miał dar dziś ginący, że pierwszy spostrzegł, pierwszy odnajdywał tych, w których tkwi zaród czegoś wyższego, lub czegoś pożytecznego dla społeczeństwa.

Chrześciańska miłość bliźniego — nie wspominamy już o tej, która nakazuje jałmużnę dla ubogich, niedopuszcza nikomu krzywdy, która roztacza ojcowstwo nad sługą, poddanym i każdym zależnym, w tem wszystkiem był Paweł Popiel wzorem miłości chrześciańskiej — ani o tej miłości bliźniego w światowem życiu, w staropolskiej gościnności. Mury zamku w Kurozwękach, podwoje dworu w Ruszczy, salony domu na Sto-Jańskiej miały pod tym względem zbyt wiele rozgłosu, aby tej cnoty gościnności pamięć nie zaginęła u nas tak prędko.

Ale ta miłość bliźniego, która jest miłością jego duszy — która otwiera serca i zdobywa umysły — w tem pan Paweł nie miał podobno w swem pokoleniu równego, w tem nieprędko znajdzie następcę. I ztąd może największa ku pamięci zmarłego męża zawziętość, że Paweł Popiel przerzedził szeregi przeciwników zdobyczami swego rozumu, magnetyzmem swego serca, wpływem swego charakteru, urokiem kultury, że wstrzymał w zapędach młodzieńczych Kalinkę, Szujskiego, że ich tylko dwóch wymienimy; że stał się przewodnim duchem dla młodych i coraz młodszych generacyj, choć nie przewodnikiem, jak błędnie mniemają, stronnictwa. O stronnictwie zwartym często marzył — lecz sam bardzo niezawisły — niezawisłość w drugich szanował. W wyznawaniu zasad stanowczy, mężny, szczery do bezwzględności — z fałszem walczył, przeciwników zwykł tłomaczyć, chciał szanować, gdyby oni się szanować umieli.

Ciągły podział i wymiana myśli były potrzebami jego ducha. Dziś ta potrzeba słabnie i nie znajdzie prędko dla siebie ogniska. Myśl jest, jak pieniądz, który im częściej zamieniany i w kurs puszczany, tem więcej się mnoży.

Tylko w częstem ścieraniu rozszerzają się poglądy, wyrabiają przekonania, zbliżają do siebie nawet sprzeczne stanowiska; odkrywają wzajem strony wspólne, oznaczają się przedziały.

Paweł Popiel od zebrań w redakcyi dziennika *L'Avenir* lub w *cercle Ozanam*, gdzie wówczas przewodniczył Bailly, założyciel Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, od nocnych z Rzewuskimi i Zamyskimi przed powstaniem dyskusyj — ileż zmierzył kwestyj, przetrawił systematów i doktryn spornych w takiej zamianie myśli.

Na wsi z sąsiadem Józefem Gołuchowskim całą wyczerpnął filozofię Hegla i jego następców — a ślad tych dyskusyj pozostał w dziełach polskiego filozofa, który z panteistycznych błędników zwrócił się ku uznaniu indywidualności Boga, duszy ludzkiej i całego porządku historyczno-społecznego, na tych wspartego zasadach. Ztąd znana oryginalna a głęboka doktryna Pawła Popiela o dwóch systematach: o antitezie organizmu społeczeństw chrześciańskich, z mechanicznym ustrojem — o przeciwieństwach zasad osobowości z atomizmem. Nie dla wszystkich przystępna teorya była wynikiem walki z hegeliańskim panteizmem.

Następnie zjazdy i narady w rzeczach filozofii, nauki i polityki w Kurozwękach i w Chrobrzu z Aleksandrem Wielopolskim, Konstantym Świdzińskim i Ant. Zygm. Helclem. W Krakowie Piotr Michałowski do tych zagadnień dorzucał wątek sztuki, której Paweł Popiel był wielkim miłośnikiem i znakomitym znawcą.

W późniejszych czasach spotkamy w jego domu doborowe grono mężów niezwykłej miary, co tak świetnie nasze zainaugurowali życie polityczne: Adam Potocki, Jerzy Lubomirski, Walery Wielogłowski, Maurycy Mann, Henryk Wodzicki, Franciszek Paszkowski, Zyblikiewicz, Józef Badeni — a przed każdem imieniem schyla się czoło z czcią i żalem. Zdanie pana Pawła bywało tu często rozstrzygające, zawsze niezbędne w wytknięciu dróg i postawieniu zasad.

Odnowiona z Leonem Rzewuskim przyjaźń znalazła teraz wspólny grunt gorącej wiary, do jakiej doszedł ten głęboki myśliciel.

Ileż spraw tam poruszono, ileż myśli tam powstało, które przeszły w czyn, stały się podstawą polityki kraju. — Wpływ jego sięgał poza mury Krakowa i stosunki Galicyi — w Warszawie i Królestwie zaznaczał się równie silnie — a sięgał do Wielkopolski przez przyjaźń i ciągłą zamianę myśli z Morawskimi, Chłapowskimi, biskupem Janiszewskim.

Ciąg dalszy tych rozmów nawiązał się na wieczorach czwartkowych u pana Pawła, które trwały lat dwadzieścia kilka — z jakim pożytkiem, z jaką rozkoszą dla umysłów, niech świadczą ich uczestnicy, dziś tak żałobni.

Od sztuki i archeologii rozmowa przechodziła całą skalę kwestyj bieżących i zagadnień zasadniczych. Swobodny jej tok normował gospodarz, udzielając kolejno głosu.

W dzień złotego wesela w Ruszczy goście czwartkowi złożyli w hołdzie swemu amfitrionowi puchar z napisem:

Niechaj ten puchar potomności powie,
Że z niego pili na złotem weselu
Czwartkowi goście Pana Pawła zdrowie,
Śląc to życzenie pośród życzeń wielu:
Żeby po leciech znów obchodził z nami
Złotą rocznicę czwartków nad czwartkami.

L. Dębicki.

(Dokończenie nastąpi).

widłowego rozwoju. Wprowadzenie zaleconych przez Sejm w ostatnich latach reform i gorliwe staranie dyrekcyi i grona profesorów, wzbudziły — zdaniem Wydziału krajowego — zaufanie do szkoły, którego dowodem jest znaczny bardzo napływ starających się o przyjęcie do niej kandydatów i to kandydatów, posiadających zupełne kwalifikacye. W zakładzie panował spokój i porządek, a kolegium profesorskie korzystało z przysługującego mu prawa wydalania uczniów z zakładu tylko w wypadkach, redukujących się do zupełnie nieznacznej liczby.

Najważniejszym punktem obecnego sprawozdania Wydziału krajowego jest kwestya potrzeby przebudowania budynku zakładowego i rozszerzenie zakładu na 80 uczniów. Wydział krajowy usprawiedliwia, dlaczego proponuje rozszerzenie zakładu na 80 uczniów, mimo że od Sejmu otrzymał polecenie podania projektu rozszerzenia tylko na 60 internistów. Wydział krajowy podnosi, że liczba zgłaszających się do zakładu kandydatów stale się powiększa. Powodem tego jest z jednej strony pocieszający zwrot w przekonaniu naszego ogółu, iż należy się więcej poświęcać zawodowym zajęciom, niż się dotychczas działo; z drugiej strony zwiększający się popyt za ukończonymi uczniami zakładu czernichowskiego. Popyt ten tłumaczy się naturalną potrzebą kraju, który posiada ponad 600 większych gospodarstw wiejskich i w którym wyrobiło się przekonanie, że tak jak w każdym innym zawodzie, tak i w zawodzie rolniczym niezbędnem jest fachowe wykształcenie.

Koszt budowy został obliczony na sumę złr. 82,000; wybudowanie całego gmachu wymagać będzie okresu dwuletniego, to znaczy, że gdyby budowa rozpoczętą została tego roku na wiosnę, całkowite zajęcie gmachu mogłoby nastąpić już we wrześniu 1893 r.

Wydział krajowy wnosi, aby Sejm, w przekonaniu, że rząd udzieli subwencyę na cele budowy w wysokości połowy jej kosztów, polecił Wydziałowi, iżby na podstawie przedłożonych planów, przystąpił bezzwłocznie do przebudowania i rozszerzenia gmachu szkolnego w Czernichowie.

Na koszta tej budowy przeznaczyć ma Sejm przedewszystkiem wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacyi w Czernichowie w nominalnej kwocie 23,300 złr.; na dalsze koszta budowy otworzyć ma Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 19,000 złr.

Następnie wnosi Wydział krajowy pomnożenie etatu nauczycielskiego o jednę posadę zawodowego nauczyciela. Grono nauczycielskie składać się ma z dyrektora i 8 nauczycieli zwyczajnych, a mianowicie 5 do wykładu nauk zawodowych, 2 do wykładu nauk zasadniczych i 1 do nauk ogólnie kształcących.

Trzech nauczycieli do wykładu nauk zawodowych otrzymać ma pomieszkanie i pobierać roczną stałą płacę w kwocie 1300 złr. i dodatek aktywalny 140 złr., oraz dodatek pięcioletni 200 złr.; dwóch zaś, przy wolnem pomieszkaniu, pobierać ma roczną płacę 1100 złr., dodatek aktywalny 140 złr. i dodatek pięcioletni 200 złr.

Na przybudowanie skrzydeł do domu mieszkalnego, zwanego „Leśniczówką,“ tudzież na roboty celem osuszenia tego domu od wilgoci, domaga się Wydział krajowy kredytu w kwocie 3220 złr. Wreszcie na reorganizacyę obory czernichowskiej, a mianowicie na zmianę bydła holenderskiego na siementhalskie, żąda Wydział kraj. kredytu w kwocie 2000 złr.

Uczta na cześć prezydenta Bilińskiego.

Wskutek inicyatywy krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyła się wczoraj w sali hotelu Saskiego uczta na cześć prezydenta jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych Dra Bilińskiego. W uczcie tej wzięło udział około 150 osób. Krótko po godzinie 5ej, wprowadzony przez gospodarzy, uczty przybył na salę Dr Biliński, witając się serdecznie po kolei niemal z każdym z obecnych, poczem zajął przy stole honorowe miejsce, mając po prawej ręce J. E. Dra Majera, po lewej J. E. prezydenta Zborowskiego. Naprzeciw siedzieli: J. E. hr. Jan Tarnowski, a obok niego p. delegat Laskowski i prezydent miasta Dr Szlachtowski. Wymieniać wszystkich uczestników uczty niepodobna; zaznaczyć tylko możemy, że w uczcie wzięli udział naczelnicy władz rządowych i autonomicznych, przedstawiciele duchowieństwa, liczne grono profesorów Uniwersytetu, wielu posłów na Sejm i do Rady państwa, liczny zastęp obywateli ziemskich, redaktorowie miejscowych pism, radcy miejscy, oraz wielu urzędników kolejowych.

Przy trzeciem daniu powstał prezes Towarzystwa rolniczego JE. hr. Jan Tarnowski i przemówił w te słowa:

„Zdarza się u nas dosyć często słyszeć narzekania na wielkie nasze ubóstwo, na znaną, może niekiedy zbyt czarno przedstawianą nędzę naszego kraju.

Mimo widocznego postępu na niejednem polu, nie da się zaprzeczyć, że w tych narzekaniach jest cokolwiek słuszności; nie da się zaprzeczyć, że społeczeństwo nasze musi zdobyć się jeszcze na wiele pracy, energii i wytrwałości, zanim zdoła stanąć na równi z innemi krajami monarchii, które w odmiennych, a do niedawna jeszcze o tyle pomyślniejszych znajdowały się warunkach.

Ale jeżeli w rozwoju ekonomicznym naszego kraju daliśmy się innym wyprzedzić, to zaprawdę pod jednym względem społeczeństwo nasze niema, dzięki Bogu, żadnemu innemu nic do zazdroszczenia, pod względem sił, jakie wpośród siebie znajduje, pod względem ludzi, którzy reprezentują jego interesa materyalne i duchowe.

Przykładów nie brakuje.

Rzecby można, że kraj nasz za przyznane mu swobody konstytucyjne i droższe od nich prawa narodowego rozwoju, nietylko się odwdzięcza przywiązaniem do tronu i monarchii, ale odwzajemnia się nadto poważnym zastępem najdzielniejszych synów tej ziemi, którzy służąc państwu wiernie i z poświęceniem, są zarazem chlubą swego narodu.

Panowie! Zebranie nasze dzisiejsze ma na celu uczcić obecność w pośród nas męża, który w życiu publicznem zawód swój rozpoczął na katedrze uniwersyteckiej, udzielając dorastającej generacyi skarbów głębokiej swej nauki i szerząc między młodzieżą zdrowe jej zasady.

Powołany na szersze pole działania, zarówno na krześle poselskiem w Sejmie, jak i w Radzie państwa, zjednał sobie powszechne uznanie rozległością i gruntownością wiedzy, zdumiewał, rzec można, zdolnością niestrudzonej pracy, a prawdziwie rzadką, zawsze dla wszystkich równą uprzejmością przyciągał serca i zyskiwał powszechne sympatye.

Wreszcie zaszczycony najwyższem zaufaniem, obejmuje on dziś z woli Najjaśniejszego Pana jedno z najważniejszych, a zapewne i najtrudniejszych stanowisk w administracyi państwa; niedziw też, że mu na niem towarzyszą szczere i gorące życzenia, a zarazem i nadzieje kraju.

Że temi uczuciami przejęte są szerokie koła społeczeństwa, tego wymownym dowodem jest udział w dzisiejszem zebraniu, które wyszło z inicyatywy Towarzystwa rolniczego, ale rozmiary, jakie przybrało, nadają mu cechę taką, iż śmiało rzec można, przedstawia ono opinię tego miasta i tej części kraju.

Pozwól, Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, żebym w imieniu tego grona obywateli, w znacznej części rolników, niejako z urzędu polecił życzliwości i opiece Twojej sprawy rolnictwa krajowego; pozwól także, bym w imieniu wszystkich obecnych wyraził tu życzenia, żeby ci na tem nowem stanowisku Bóg szczęścił, żeby praca Twoja wydała błogie i obfite owoce dla państwa, któremu służysz, żeby to wyszło również na pożytek tego kraju a ku wielkiej radości twoich licznych i szczerych przyjaciół.

JW. pan prezydent, Dr Leon Biliński, niech żyje!“

Na przemowę tę, przyjętą hucznemi oklaskami, odpowiedział prezydent Biliński w dłuższem przemówieniu. Zaznaczył on na wstępie, iż zdarza się słyszeć, że u nas ludzie, im wyższe zajmują stanowiska, z tem większą walczyć muszą nieufnością. Serdeczność, z jaką mnie w kraju w ostatnich dniach przyjmowano, a niemniej dzisiejsze zebranie wybitnych tego grodu obywateli, przekonywuje dowodnie, iż zapatrywanie powyższe nie jest słusznem. Lecz dzisiejsze zebranie ma dla mnie donioślejsze znaczenie. Za inicyatywą Towarzystwa rolniczego, a przy udziale najwybitniejszych reprezentantów całego niemal kraju, podejmowany przez was, panowie, z tak zaszczytną dla mnie serdecznością, do której na podstawie osobistych stosunków przyjaznych nie mogę mieć prawa, upatrywać muszę w tem zebraniu pragnienie panów usłyszenia odemnie, po mojej pierwszej podróży inspekcyjnej, a bezpośrednio przed powrotem do Wiednia, tego programu pracy, jaki sobie zakreśliłem i którego odtąd wiernie trzymać się będę.

Ten program skreślę krótko. Przedewszystkiem pozostanę wiernym sługą tego, który mnie na obecne stanowisko powołał, a wolę jego zmierzającą do dobra wszystkich ludów tej monarchii, a więc skierowaną także ku pomyślności tego kraju, spełniać będę z całem poczuciem obowiązku, jaki na siebie przyjąłem. Sądzę, że pod tym względem działam zgodnie z uczuciami panów i całego kraju. (Oklaski).

Po długim okresie usiłowań, obracających się w kierunku ściśle narodowym, nastał u nas teraz okres pracy ekonomicznej, a rzecz pewna, że na tę pracę wpływ znaczny koleje wywierają. Zaufaniem Najj. Pana powołany zostałem do kierowania rozległą siecią kolei państwowych w całej monarchii, a za pierwszy mój obowiązek uważam dążyć do tego, aby w zarządzie tych kolei panowała nadzwyczajna dokładność, wojskowy niemal rygor. Wymagając też najściślejszego dopełnienia obowiązków przez wszystkie organa kolejowego zarządu, stawiam też odtąd zasadę, że jest to jedyną drogą do odszczególnienia się, i że przeto nie ja, lub jakakolwiek protekcya, ale urzędnicy sami swą pracą i w miarę lat służby decydować będą o swoim bycie i swojej przyszłości. Tak kwestyę osób postawiwszy na pierwszym planie, zaraz po objęciu mego stanowiska postarałem się o to, ażeby na najwybitniejszych posterunkach w kraju postawić, względnie zostawić osoby pewne i doświadczone. (Oklaski).

W sprawie dostaw kolejowych pragnę gorąco, o ile to jest w mojej mocy, przyczynić się do pomyślności kraju. Zaraz jednak po objęciu urzędowania przekonałem się, że natrafię w tej mierze na trudności. Wszakże, gdy w ostatnich dniach w zachodniej części kraju chciałem oddać jednę z większych dostaw krajowcowi, musiałem sam osobiście i z niemałym trudem, po zerwaniu zawiązanych z jedną firmą rokowań, wyszukiwać krajowego kontrahenta, abym nie był przymuszonym obcej firmie dostawy poruczyć. Będąc więc w zasadzie za poparciem dostawców krajowych, wymagać muszę, aby produkcya krajowa stosowała się co do jakości i cen do produkcyi obcej, bo tylko pod tym warunkiem mogę w granicach mego obowiązku poprzeć skutecznie przemysł krajowy. A więc potrzeba więcej przemysłowości, więcej energii i skupienia sił na polu przemysłowem, aby przemysł znalazł warunki niezbędne do osiągnięcia pożądanych rezultatów.

Co do taryf kolejowych, nie podobna żądać, aby one były najtańsze, gdyż nikt zapewne nie chciałby tego, aby powiedziano, że jak ziomek nasz, który z tego grodu wyszedł, z wielką dla kraju chlubą finanse państwa do równowagi doprowadził (Oklaski), tak drugi te finanse zrujnował. Domagać się tedy można jedynie, aby taryfy kolejowe były najracyonalniejsze i odpowiednio zastosowane do odległości i ciężaru przewożonych produktów. W tym kierunku można powiedzieć, na szczęście tego kraju, że taryfy kolei państwowej przedstawiają nadzwyczajne korzyści, które przez dalsze rozgałęzienie sieci kolei państwowych niewątpliwie się powiększą.

Co do budowy nowych linij kolejowych muszę podnieść, że decyzya w tym względzie nie zależy odemnie. Ale mogę panów zapewnić, że o ile na to wpływ mieć będę, o ile o moje zdanie pytać będą, zawsze oświadczę się za budową w kraju nowych linij kolejowych.

W całem zresztą mojem urzędowaniu dążyć będę do tego, aby przyczynić się do podniesienia kraju pod względem ekonomicznym, i mam nadzieję, że jeżeli dłuższy czas na stanowisku obecnie zajmowanem pozostanę, osiągnąć zdołam rezultaty w tym kierunku pożądane.

Dziękując przeto J. Ekscelencyi poprzedniemu mowcy za przyjazne dla mnie życzenia, wnoszę toast na pomyślność kraju, a w szczególności na pomyślność i rozwój miasta Krakowa. (Oklaski).

W końcu przemówił hr. Andrzej Potocki w te słowa:

„Dzisiejsze zebranie wyszło z inicyatywy rolników, a na ich odzew pospieszyli wybitni reprezentanci wszystkich niemal stanów i zawodów, aby się połączyć w szczerym hołdzie dla pracy i zasługi. Rola bowiem jest tym czynnikiem ekonomicznym, z którym wszyscy muszą się dziś liczyć: i ci, co na niej pracują, aby chleb wytworzyć, i ci, co jej chlebem się żywią, aby w zamian pracą w innych zawodach tę ziemię użyźnić i owoce jej pomnożyć. Ta rola też najdroższą dla wszystkich podstawą narodowego bytu, jedynym punktem prawdziwego zjednoczenia wszystkich sił i usiłowań dla dobra kraju podjętych.

A na tej roli wspólnej pracując, uznać trzeba wszystkim potrzebę i doniosłość pracy zgodnej, ożywionej duchem tej rodzimej miłości, bez której rola ojczysta nie wyda owocu. Jak więc od rolników wyszła inicyatywa do uczczenia znakomitego ziomka, a połączyła wszystkie stany i zawody, tak i z ust rolnika przyjmijcie panowie ten starodawny odzew, który na roli ojczystej rozbrzmiewał w ziemiach naszych przy wszystkich uroczystych zebraniach; w tej myśli wnoszę staropolskie: „Kochajmy się!“

Podczas uczty przygrywała muzyka wojskowa pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka.

KRONIKA.

Kraków 11 marca.

— **P. Dr Biliński**, prezydent jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, opuścił wczoraj wieczorem nasze miasto i udał się do Wiednia; na dworcu pożegnali pana prezydenta: dyrektor ruchu kolei państwowych p. Koloszvary i grono bliższych znajomych.

— **Rodzina ś. p. Pawła Popiela** otrzymała następujący telegram z Berlina: Nad grobem męża wysokiej zasługi, niezmordowanej pracy, nieskazitelnego charakteru i gorącej miłości Ojczyzny, wyrażają głębokie współczucie pozostałej rodzinie: Koła polskie w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim.

— **Gorące wspomnienie** poświęca ś. p. Pawłowi Popielowi poseł Teofil Merunowicz, członek lewicy sejmowej, w *Gazecie Narodowej*. Wspomnienie to kończy p. Merunowicz następującemi słowy: „Sądzę, iż najlepiej uczczę jego pamięć życzeniem, ażeby wszystkie nasze stronnictwa polityczne miały ludzi, tak serdecznie oddanych służbie dobru powszechnemu, tak rozumnych i utalentowanych, pod względem charakteru i bogactwa umysłu tak znakomitych, jakiego utraciło obecnie stronnictwo polskich konserwatystów przez zgon ś. p. Pawła Popiela.“

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia Dra A. Baranieckiego w sobotę dnia 12 b. m. od godz. 12—1 czternasty wykład dla szerszej publiczności. Prof. Wszechnicy Jagiellońskiej, Dr Józef Rostafiński, zapowiedział jako temat prelekcyi: „Pogadankę o perfumach,“ przedmiot, który zapewne wzbudzi wiele ciekawości u szerokiego koła pań. Bilety wstępu można nabywać po 50 ct w zarządzie Muzeum i u wejścia do sali wykładowej przed prelekcyą.

— **Uczta**. Towarzystwo techniczne krakowskie, chcąc uczcić zasługi swego prezesa p. nadinżyniera Józefa Sarego, któremu przez lat trzy powierzało kierownictwo Stowarzyszenia, urządziło onegdaj ucztę w hotelu Drezdeńskim. Członkowie Towarzystwa przybyli na nią bardzo licznie, zebrało się ich bowiem około 40. P. Sare zajął honorowe miejsce. Na cześć jego wzniósł serdeczny i gorący toast wiceprezes Towarzystwa, kierownik kraj. biura melioracyjnego p. inżynier Chrząszczewski; na cześć p. nadinżyniera Sarego wznosili dalej toasty: p. inspektor Szukiewicz i p. Kaczmarski, podnosząc zasługi jego, jako prezesa Towarzystwa, który umiał zjednać sobie uznanie nietylko w gronie kolegów, ale i w szerszych warstwach naszego społeczeństwa. P. Sare dziękując w serdecznych słowach, wniósł toast na pomyślność Towarzystwa, które rozwija się coraz lepiej i zdobywa sobie uznanie swą działalnością, przynoszącą społeczeństwu naszemu prawdziwy pożytek.

— **Kiermasz**. Komitet pań, zajmujący się przysparzaniem funduszów na ciepłe obiady dla biednej dziatwy, przygotowuje na początek kwietnia wielką zabawę: czarodziejski kiermasz. Nadzwyczaj urozmaicony program tej zabawy zgromadzi niewątpliwie mnóstwo osób. Wspomniany komitet dam projektuje tę zabawę z uwzględnieniem niskich cen wstępu i przystępnych cen towarów jarmarcznych. „Czarodziejski kiermasz“ ma zakończyć zabawy na cele dobroczynne w tegorocznej zimie, wśród której panie nasze tak serdecznie biednemi dziećmi się opiekowały.

— **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia nauczycielek, o którem już donieśliśmy, odbędzie się w niedzielę 13 marca w auli uniwersyteckiej, a nie jak w poprzednich latach w Muzeum techniczno-przemysłowem.

— **Zapis**. Dnia 10 b. m. umarła w Krakowie Karolina Remer, wdowa po pocztmistrzu, zapisawszy dom swój przy ulicy Karmelickiej pod L. 35 na utworzenie stypendyum dla ukończonych medyków o rocznych 400 złr. i na ufundowanie jednego łóżka dla ubogich chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, na oddziale chorób wewnętrznych. Egzekutorem testamentu zamianowała zmarła p. Dra Stanisława Paszkowskiego. Testament złożył wczoraj w sądzie adwokat Dr Doboszyński.

— **Jarmark wiosenny na konie** rozpoczął się z dniem wczorajszym w naszem mieście. Koni w znaczniejszej liczbie dostarczyli przeważnie hodowcy z Królestwa Polskiego; mniej koni dostarczyli hodowcy z kraju. Znawcy tłumaczą to tem, iż z kraju hodowcy wielkiej liczby koni dostarczyć nie mogą, albowiem rząd nabywa młode trzech-letnie konie i wysyła je następnie do zakładu remont. W ten sposób rząd jest głównym i stałym odbiorcą koni. Koło ujeżdżalni wojskowej panowało dziś wielkie ożywienie; przeprowadzano wiele koni tak powozowych, jak wierzchowych; na placu przeglądała też konie komisya wojskowa i nabywała wybrany materyał. Między końmi, tak wierzchowymi, jak zaprzęgowymi, widzieć można było wiele prawdziwie pięknych okazów.

— **Z teatru**. W dalszym szeregu benefisów występuje w sobotę p. Siemaszko z nową oryginalną komedyą p. J. K. Zielińskiego p. t. *Kruczek mecenasa*. P. Siemaszko, którego talent w oczach krakowskiej publiczności wzrósł i dojrzał, który w ostatnich czasach dał nam całą galeryę bardzo niekiedy cennych scenicznych kreacyj, a przez ciągły i widoczny postęp pozwala jeszcze świetniejszych spodziewać się na przyszłość, ma wszelkie prawo do uznania i bardzo serdecznego przyjęcia. Niezawodnie przyczyni się do powodzenia sobotniego benefisu także i sama sztuka, podobno bardzo wesoła, a dobrze zarekomendowana poprzednią pracą tego samego autora, dokonaną wespół z p. Abrahamowiczem, która pochlebnej w Krakowie ogólnie doznała oceny.

— **Pani Judic** przyjeżdża do Krakowa. Dotychczas słynna przeważnie, jako artystka dramatyczna, występująca w farsach, wodewilach i operetkach, obecnie przerzuciła się całkiem na śpiewanie komicznych piosenek i opuściła Paryż, aby koncertować po różnych miastach Europy. W przejeździe z Wrocławia do Bukaresztu wystąpi w Krakowie z koncertem d. 24 b. m.

— **Wychodźtwo**. Przemytnicy i pokątni ajenci bałamucą coraz więcej nasz lud. W dochodzeniach wykryły władze, że ajenci portowi, korzystając z niedoświadczenia wychodźców i chcąc ich dla siebie zjednać, wciągają coraz nowe indywidua do pośredniczenia w przemytnictwie wychodźców. Posuwają się nawet tak dalece, że rozsyłają do gmin wiejskich listy z wykazami adresów owych przemytników, jako godnych zaufania. Policya krakowska wykryła tę organizacyę i pociągnęła do odpowiedzialnosci sądowej wszystkich wymienionych w listach wyzyskiwaczy.

Wczoraj przytrzymano 8 wychodźców; wskazali oni osoby, które im ułatwiły wychodźtwo i ofiarowały się z przeprowadzeniem potajemnem przez granicę. Na podstawie wskazówek ujęła policya włościanina St. Sitka z Mogiły i Jakóba Gracę z Nieczui, jako tych, którzy zanadto gorliwie opiekowali się wychodźcami.

— **Sumienność poczty**. Z Minneapolis wysłany został dnia 19 stycznia b. r. list do Krakowa, nadany przez krewnego jednego z tutejszych wyższych urzędników. List odszedł parowcem „Eider,“ który uległ rozbiciu, a podróżni jego katastrofie, o czem w swoim czasie dzienniki obszernie pisały. Naturalnie przesyłki pocztowe także uległy rozproszeniu. Wyłowiono wszakże widocznie paczkę z listami, a wyraźne ślady tego nosi w mowie będący list, atrament bowiem pisma jest rozwodniony, a papier namoczony słoną morską wodą; koperta uległa tylko rozklejeniu z dwóch stron. Z marek nie odlepiła się żadna. Wyłowiony list doszedł do Wiednia, a tamtejszy urząd pocztowy dokonał zlepienia karty opaską urzędową i odesłał adresatowi. Na liście jest napis: *Gehoben aus dem gescheiterten Schiff „Eider.“* List, zamiast dni 16, szedł blisko dni 48.

— **Obiad**. Ze Lwowa donoszą nam: (X) Dziś we czwartek odbył się u JE. Marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki obiad, w którym, prócz gospodarza, wzięli udział pp.: JE. Dr Julian Dunajewski, JE. Minister Filip Zaleski i JE. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni; posłowie: Dawid Abrahamowicz, Maryan Dydyński, JE. Apolinary Jaworski, Adam Jędrzejowicz, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Władysław hr. Koziebrodzki, Zygmunt Kozłowski, Dr Gustaw Romer, Oskar Schnell, Emil Torosiewicz, Mikołaj Torosiewicz, Józef Wiktor, JE. Ludwik hr. Wodzicki, Eustachy Zagórski, X. biskup Puzyna, radca Namiestnictwa Leopold Morawetz, radca Wydziału krajowego Dr Józef Ekielski i sekretarz Wydziału krajowego, oraz kierownik kancelaryi sejmowej, Jan Antoniewicz.

— **25-lecie czytelni akademickiej**. Komitet, zajmujący się obchodem jubileuszu lwowskiej czytelni akademickiej, zebrał się onegdaj bardzo licznie i obradował pod przewodnictwem prof. Romana Pilata. — W imieniu komitetu ściślejszego, p. prof. Starzyński przedstawił następujące dwa wnioski: 1) za pomocą składek zebrać fundusz, z którego odsetek obracanoby corocznie na 3 premie po 100 złr. za najlepsze prace naukowe akademików. Przyznawaniem tych premij zajmowałby się komitet, w skład którego wchodziliby profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele młodzieży akademickiej i grono zaproszonych osób z pośród wybitniejszych literatów i mężów nauki; 2) wydanie szkicu historycznego z 25-letniego istnienia czytelni akademickiej, który to szkic miałby stanowić pamiątkę dla dawnych i obecnych członków tej instytucyi. Nad referatem prof. Starzyńskiego wywiązała się długa bardzo dyskusya, w ciągu której wyłoniły się rozmaite inne wnioski.

Ostatecznie przyjęto wniosek adwokata Dra Skałkowskiego, ażeby w drodze składek między dawnymi i obecnymi członkami czytelni zebrano fundusz, któryby zapewnił stały byt tej instytucyi bez odwoływania się ciągłego do ofiarności publicznej i dodatek adwokata Dra Małachowskiego, ażeby ten fundusz był nienaruszalny, a jedynie mógł być obrócony na budowę własnego domu czytelni.

— **Towarzystwo politechniczne** we Lwowie odbyło przedwczoraj XV walne doroczne zgromadzenie. Na wniosek zarządu zamianowano członkiem honorowym Dra Antoniego Małeckiego z okazyi jego jubileuszu. Na wniosek inżyniera Dzieślewskiego uchwalono udać się bezzwłocznie do Sejmu o uzupełnienie ustawy, nadającej technikom prawo wyborcze z osobistej kwalifikacyi, aby mogli wybierać także do Rad gminnych we Lwowie i Krakowie. Na 76 głosujących prezesem wybrany został Jan Franke, profesor szkoły politechnicznej, zastępcą prezesa Hochberger, dyrektor miejskiego urzędu budowniczego.

— **Fundacya jubileuszowa**. Dyrektor Banku hipotecznego we Lwowie, p. Maurycy Lazarus, pragnąc upamiętnić dzień swojego jubileuszu, złożył na ręce Rady nadzorczej sumę 8.000 złr. w akcyach Banku hipotecznego, przeznaczając dochód fundacyi tej na zapomogi dla tych urzędników Banku, którzy wskutek nieprzewidzianych wypadków zapotrzebują doraźnej pomocy materyalnej.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Raciborsko, w powiecie wielickim, na restauracyę budynku szkolnego zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Sejm szląski**, jak donoszą z Opawy, uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wyznaczyć sumę 56,000 złr. na uśmierzenie nędzy w kraju oraz wezwać rząd, aby wobec rozmiarów nędzy subwencyę państwową z 25,000 podniósł do 50,000 złr. Marszałek hr. Larisch ofiarował na rzecz dotkniętych nędzą 1000 złr.

— **W niemieckim uniwersytecie w Pradze** studenci medycyny zgotowali nieprzychylną demonstracyę profesorowi medycyny sądowej, Drowi Paltaufowi, za użycie obrażającego o uczniach swoich wyrażenia.

— **Proces przeciw radcy dworu Manché** w sprawie oszustw orderowych w Berlinie, o którym donosiliśmy w swoim czasie, skończył się ostatecznie. Mianowicie Trybunał państwa w Lipsku odrzucił w dniu 8 b. m. zażalenia kasacyjne obu obwinionych Manchégo i Arona Meyera i utrzymał w mocy wyrok zasądzający pierwszej instancyi.

— **Aleksander Dumas** sprzedaje swoją wspaniałą galeryę obrazów.

— **Zawieja śnieżna**. Depesze, nadeszłe z Chicago, donoszą, że straszna zawieja śnieżna szaleje na całej drodze od jeziora Michigan do Montany. Sprawozdania są jeszcze niedokładne; zewsząd jednak nadchodzą wiadomości o zniszczeniu domów i budynków oraz o licznych wypadkach śmierci. Komunikacya telegraficzna przerwana.

— **Nekrologia**. Karolina Remerowa, wdowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 63, umarła tu d. 10 bm.

— Ksawery Skrzyński, podkomorzy i właściciel dóbr, zmarł onegdaj, jak już donosiliśmy, w Krościenku. Urodzony w r. 1811, był ś. p. Ksawery synem Wincentego, arcystolnika koronnego galicyjskiego i Konstancyi z hr. Fredrów, a bratem zmarłych Władysława i Ludwika, długoletniego posła, oraz żyjących Ignacego i X. prałata Henryka. Ksawery Skrzyński, ukończywszy studya w akademii wojskowej, wstąpił do wojska, w którem dosłużył się stopnia kapitana inżynieryi. Ożeniwszy się z hrabianką Emilią Jabłonowską, osiadł na wsi, gdzie otoczony szacunkiem, zaufaniem i przyjaźnią sąsiadów, pędził życie polskiego ziemianina, administrując wzorowo rozległym majątkiem i tworząc dom, będący gościnnem ogniskiem ruchu towarzyskiego a zarazem prawdziwym przybytkiem i wzorem cnót obywatelskich. Stary i typowy dworzec w Krościenku otwierał nieraz swoje podwoje dla przybywających gości, rodziny i przyjaciół ze wszystkich stron kraju, a nieszczęśliwi i biedni znajdowali w nim zawsze przytułek, radę i pomoc. Zmarły pozostawił wdowę, oraz czworo dzieci: Włodzimierza, ożenionego z Celiną Skrzyńską, Wincentego, Cecylię, poślubioną Stanisławowi hr. Badeniemu z Branic i Maryę Orpiszewską.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 b. m. na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Kruczek mecenasa*, krotochwila w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego.

— Dnia 10 marca pochmurno; termometr od —6·4 doszedł do +3·5 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7-mej rano dnia 11 marca stan jego był 728·4 mm., termometru —0·4 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 12 marca: św. Grzegorza W. p.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Lwowska komisya do badania historyi sztuki, zawiązana z ramienia krakowskiej Akademii Umiejętności, odbyła dnia 1 b. m. pierwsze posiedzenie. W skład komisyi weszli obok zamieszkałych we Lwowie członków Akademii i konserwatorów c. k. centralnej komisyi archeologicznej, także pp.: Dr Aleksander Czołowski, kustosz archiwum miejskiego, prof. Dr Ludwik Finkel, Dr Antoni Prochaska, Dr Fryderyk Papée, Michał Kowalczuk, architekt, Władysław Rebczyński, kustosz muzeum przemysłowego i Ferdynand Bostel. Przewodniczącym komisyi wybrany członek Akademii p. Władysław Łoziński, zastępcą przewodniczącego członek Akademii prof. Dr Tadeusz Wojciechowski, sekretarzem p. F. Bostel. Przewodniczący powitał w krótkiej przemowie zgromadzonych, wyrażając nadzieję, że komisya pracami swemi zainauguruje we Lwowie nową epokę badań na polu historyi sztuki, które we wschodniej części naszego kraju dotąd leżało prawie odłogiem, i przyczyni się do zbadania licznych zabytków sztuki, rozproszonych po Czerwonej Rusi, a wyczekujących bądźto naukowej determinacyi, bądźto dopiero odkrycia swego. Po tem przemówieniu nastąpiły komunikaty.

Przewodniczący p. Łoziński podał wiadomość „o malarzach lwowskich XVII w.“ według zapisków archiwalnych, zwracając uwagę na tych, w których według bliższych dat, znalezionych w aktach, domyślać się można znakomitych artystów. Po przeprowadzonej na ten temat interesującej dyskusyi, komisya uchwaliła na wniosek Dra Wojciechowskiego przystąpić do spisania i zbadania wszystkich cenniejszych dzieł sztuki malarskiej, które znajdują się po kościołach i cerkwiach lwowskich, przyczem za materyał pomocniczy posłuży jej dokonana przed kilkudziesięciu laty praca Felicyana Łobeskiego o tym samym przedmiocie, bardzo cenna i troskliwa, ale wymagająca uzupełnień i sprostowań, a o tyle niedostateczna, że jak z jednej strony obejmuje dzieła mniejszej wartości, tak znowu z drugiej strony pomija wiele staroruskich utworów malarskich. Z kolei zakomunikował p. Władysław Łoziński z manuskryptu, przechowanego w Zakładzie Ossolińskich, „Inwentarz sprzętów i kosztowności,“ spisany w r. 1663 przez Zofię Petronellę z Tarnowskich Firlejową, wojewodzinę smoleńską, i zwracał uwagę komisyi na zawarte w nim szczegóły o niektórych dziełach sztuki, jak np. o obrazach krakowskiego malarza Trycyusza i o niektórych gałęziach artystycznego przemysłu, jak np. o złotnictwie i kobiernictwie polskiem. W końcu podał Dr Aleksander Czołowski kilka nieznanych szczegółów „O zamku w Zbarażu,“ dziele słynnego architekty włoskiego Vinzenzo Scamozzi (1522—1616), twórcy weneckich *Procuratie nuove*, przedkładając plan i fasadę tego zamku, zawarte w dziele Scamozzego *Idea dell' architettura*. Celem zbadania obecnego stanu tego zamku, autor komunikatu odbędzie wraz z p. Michałem Kowalczukiem wycieczkę do Zbaraża. Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie.

„Przegląd“ lwowski podaje następujący wiersz z powodu śmierci Pawła Popiela:

Pod Caudium, kiedy wodzów Romy
Pod jarzmo hańby wlokło przeznaczenie:
W oczach żołnierstwa migotały gromy,
Rzucane wrogom za ojców zelżenie.

Gdy pod Kannami rzymskie legły wojska,
Konsul do Romy wszedł na śmierć gotowy.
Choć wszystkich serca przejmowała troska,
Lud go powitał uprzejmemi słowy.

Odgadniesz łatwo, że naród kwirytów
Za tyle cnoty i tyle zniewagi,
Zdepce niebawem zawziętych Samnitów,
Zaorze pługiem ruiny Kartagi.

Gdy potem Sule, Maryusze, Cynny,
Żądzą krwi bratniej zapaliły tłumy,
Spodliły dzielne Romulusa syny,
Zbrudziły serca, skrzywiły rozumy.

Gdy Katyliny rzeź, mordy, pożogi,
Wskazują tłumom jako wyjście z toni,
I jako nowe do postępu drogi,
A Cezar! Cezar! w senacie ich broni.

Jako poganin swojej krwi potokiem
Cato mógł wskazać, że Ojczyzna ginie,
Przekląć potomstwo już gasnącym wzrokiem,
Co będzie żyło na Rzymu ruinie.

Lecz kto Chrystusa znamię miał na sobie,
Był pod Caudium, walczył pod Cannami,
A potem słyszał na Ojczyzny grobie
Katylinarskie wycia ze śmiechami.

Powiedz mi, bracie, wszak masz ludzkie serce,
Co chcesz w nim widzieć? Catona, mordercę,
Czy Katylinę, co tłumami włada,
Z serca im miłość i rozum wykrada?..

Czylibyś wolał starego Popiela,
Co wszystkich sercem, rozumem obdziela,
A w górę podniósł krzyż Chrystusa Pana
I woła: „Bracia! w krzyżu obiecana
„Wolność narodom, w nim Polska nie zginie,
„Bo słowo Boże nigdy nie przeminie.“

Ach! milczysz, bracie, a mnie serce boli,
Że tak już mało u nas dobrej woli.

S. M.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 11 marca.

Ze względu na sygnalizowane z Berlina podniesienie się cen, na dzisiejszym targu tutaj sprzedający mniej byli skłonni do ustępstw, z drugiej strony jednak na kupujących bynajmniej nie zrobiło to wrażenia, ponieważ odbyt na mąkę, jak był, tak jest nader trudny, a wskutek tego młyny w mlewie, a tem samem i w zakupnach ograniczają się ile możności. Przy konkurencyi, jaką im robią młyny węgierskie, młynarze nasi skazani się widzą głównie na produkcyę gorszych gatunków mąki, dlatego też chętniej kupują średnie i gorsze ziarno po cenach nizkich. Tym sposobem obroty, jakie miały miejsce, dotyczyły prawie wyłącznie gorszych gatunków, które, jako nieodpowiednie do dalszej spekulacyi, sprzedawano taniej, zaś celne gatunki, z wyjątkiem małych partyj, zdatnych na mąkę świętalną, prawie żadnego nie miały odbytu. To samo prawie da się powiedzieć o życie, które po cenach z trudnością się utrzymujących, również nader mały napotykało odbyt. Jęczmień kupują dość chętnie, gorsze, tańsze gatunki na kasze, celne ziarno w dobrych partyach do siewu. Owies bez odbytu.

Płacono za pszenicę białą od 11·50 do 12·— złr., za czerwoną od 11·30 do 11·90 złr., za żółtą od 11·30 do 11·90 złr.; za żyto od 10·35 do 10·70 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·75 złr.; na kasze od —·— do —· złr.; za owies od 6.75 do 7·20 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Berlin 9 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 196·25 mr., w czerwcu-lipcu 200·50. Żyto w miejscu 207, z odstawą w kwietniu-maju 208·25, w maju-czerwcu 206·75, w czerwcu-lipcu 204·50. Jęczmień w miejscu 145—195. Owies z odstawą w kwietniu-maju 151·25, w maju-czerwcu 152.— marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 44·90, z odstawą w kwietniu-maju 44·60, w sierpniu-wrześniu 45·75 marek.

Wrocław 9 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·—, żółta 21·90. Żyto 21·75. Owies 46-funtowy 14·80. Rzepak 24·60 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 11 marca. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 11 m. 25. Urlopy otrzymali: Rogoyski na 3 dni, a Biliński do końca sesyi.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę X. Chotkowskiego i Potoczka w sprawie przyjścia z pomocą ludności dotkniętej niedostatkiem. Oświadcza on, iż z subwencyi państwowej udzielone będą zapomogi bezzwrotne na żywność i zasiewy. Gdyby kwota okazała się za małą, rząd gotów poczynić dalsze zarządzenia. Jeneralna dyrekcya kolei państwowych przyznała znacznie zniżoną taryfę dla przesyłek kukurudzy i ziemniaków dla gmin dotkniętych powiatów. Ulgi podatkowe będą przyznane, a władze skarbowe postępować będą z wszelką względnością.

Dalej odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyę Jana Tarnowskiego w sprawie zatorów na Wiśle. Rząd pojmuje żywo doniosłość tej sprawy. Utrudnia ją jednak międzynarodowy charakter. Mowca podnosi, iż komisya austro-rosyjska inaczej sądzi o szkodliwości tam regulacyjnych.

Członek Wydziału krajowego Wereszczyński odpowiedział na interpelacyę Mizi w sprawie regulacyi Soły, iż w tym względzie przedłożył już Wydział krajowy Sejmowi wnioski.

Struszkiewicz interpeluje komisarza rządowego o zniesienie rozporządzenia Namiestnictwa, by nierogacizna, przeznaczona do przewozu kolejowego, była poddana konfinicyi. Komisarz rządowy odpowiedział zaraz, że obostrzające środki dla zyskania zaufania zagranicy do naszego handlu wywozowego nierogacizną były niezbędne i wydały dodatnie rezultaty, a gdy prócz Białej utworzony zostanie w Krakowie drugi zakład obserwacyjny, rząd weźmie pod rozwagę, o ile zmienić należy zarządzenie co do trzymania trzody, przeznaczonej do transportu, na 24 godzin przed załadowaniem. [illegible]

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania sprzedaży soli warzonki, przekazano komisyi gospodarstwa krajowego; sprawozdanie w sprawie budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, oraz [illegible] komisyi administracyjnej.

Z kolei uzasadniał w pierwszem czytaniu swój wniosek poseł Siczyński. Domagając się on zmiany postanowień §§ 18 i 22 ustawy krajowej o kosztach zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych w tym kierunku, aby kary pieniężne za nieposyłanie dzieci do szkoły mogły być użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i przybory szkolne. Mowca podnosi, że ludność i koła nauczycielskie domagają się zmiany ustawy. Przez podniesienie dotacyi nauczycielom, nie uratujemy bankrutującego szkolnictwa ludowego, jak nie uratowaliśmy za ś. p. Zyblikiewicza tegoż szkolnictwa, przyspieszeniem tempa przy zakładaniu szkół. Najlepszy nauczyciel nie wykaże rezultatów dodatnich, jak długo frekwencya nie będzie regularną, a największa liczba szkół nie usunie analfabetów, jak długo ⅓ część dzieci obowiązanych do nauki, nie będzie jej wcale pobierać z przyczyny ubóstwa rodziców. Dać ubogim dzieciom odzież i przybory do nauki, znaczy ułatwić im przystęp do szkoły. Mowca kończy uwagą, że zaopatrzenie szkoły w przybory, a ubogie dzieci w odzież i przybory do nauki, to najwłaściwsze rozwiązanie sprawy szkolnictwa ludowego. Wniosek p. Siczyńskiego odesłano do komisyi szkolnej.

Następnie motywował p. Merunowicz wniosek swój względem utworzenia krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół. Mowca domaga się, aby Sejm ustanowił specyalny fundusz w sumie 300,000 złr., z którego mają być udzielane bezprocentowe pożyczki gminom na budowę szkół według warunków, które mają być oznaczone regulaminem, ułożonym przez Wydział krajowy, w porozumieniu z Radą szkolną. Na utworzenie tego funduszu ma być wstawianą w budżet krajowy począwszy od r. 1892, kwota 50,000 złr. przez lat sześć. Mowca zaznacza, iż obecnie jest większy ruch budowlany szkół. Względy słuszności przemawiają za uwzględnieniem jego wniosku. Ogół powinien przyjść z pomocą mniej zamożnym gminom. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Poseł Okuniewski motywował w pierwszem czytaniu wniosek swój, domagający się zmiany art. 11, 13 i 17 ustawy z r. 1889 w tym kierunku, iż jeżeli nauczyciel udziela w swojej wsi nauki dzieciom kilku wsi, w których liczba ludności razem wziąwszy przewyższa 2,000, natenczas nauczyciel taki ma pobierać płacę wedle IV klasy art. 11 pomienionej ustawy, a względnie według wniosku Wydziału krajowego, przedłożonego Sejmowi na pierwszem posiedzeniu. Mowca podnosi, iż jest rzeczą niesłuszną, ażeby nauczyciele szkół ludowych, którzy w swojej szkole uczą nietylko młodzież swojej, ale i jednej lub więcej okolicznych gmin, pobierali płacę najniższą, obliczoną tylko według liczby dusz swojej gminy, jakkolwiek liczba ludności we wszystkich gminach, których młodzież w tej szkole obowiązkowo naukę pobiera, przewyższa znacznie liczbę 2,000 dusz. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Poseł Okuniewski uzasadniał następnie wniosek swój w sprawie zniesienia patronatu kościelnego. Wnioskodawca zaznacza, że jeszcze ministeryalnem rozporządzeniem z 10 czerwca roku 1849 postanowił rząd, ze względu na zamierzone w niedalekiej przyszłości zniesienie patronatu kościelnego, nie przedsiębrać żadnych większych wydatków, z patronatem połączonych. Także w motywach ustawy majowej z roku 1874 przyobiecał rząd, iż już w najbliższej przyszłości wniesie projekt ustawy, regulującej prawo patronatu, przyczem wypowiedział swoje zapatrywanie, że ustawą państwową będą unormowane tylko ogólne zasady tej instytucyi, zresztą zaś jego uregulowanie będzie przekazane ustawodawstwu krajowemu. Mowca twierdzi, iż instytucya ta całkiem się już przeżyła, że jest ona przeciwną samemu Kościołowi, że nie znajduje żadnego uzasadnienia w obecnych ustawach austryackich i że dla samych kolatorów jest uciążliwą i czasami nawet demoralizującą. Dlatego wnosi uregulowanie, a względnie zniesienie patronatu kościelnego.

Pod względem formalnym żądał mowca odesłania wniosku do komisyi administracyjnej. Przeciw temu oświadczył się Kowalski, podnosząc, iż w tych sprawach jedyna kompetencya należy do władz duchownych. W głosowaniu został wniosek Okuniewskiego odrzucony zupełnie 47 przeciw 34 głosom. Za wnioskiem głosowała lewica i Rusini, z wyjątkiem metropolity Sembratowicza i Kowalskiego, oraz posłowie Stanisław Stadnicki i Jerzy Czartoryski.

Poseł Potoczek uzasadniał swój wniosek w sprawie wcielenia obszarów dworskich do związku gmin. [illegible]

[illegible] ordynacyj wyborczych do Rady państwa, do Sejmu i do Rad powiatowych na zasadzie ogólnego prawa głosowania, a przynajmniej na razie na zasadzie bezpośredniego tajnego głosowania także w kuryi gmin wiejskich. Mowca twierdzi, iż dotychczasowe ordynacye wyborcze do ciał reprezentacyjnych nie zgadzają się z państwowemi ustawami zasadniczemi, gwarantującemi wszystkim obywatelom równe prawa. Mowca powołuje się na wiece ludowe, domagające się zmiany ordynacyi wyborczej w tym kierunku, aby one były zgodne z ustawami państwowemi i rzeczywistemi stosunkami. Zdaniem mowcy, ordynacye obecne są niesprawiedliwe i rażąco krzywdzą włościan i małomieszczan. Mowca żąda odesłania swojego wniosku do komisyi prawniczej. W głosowaniu odrzucono odesłanie wniosku Antoniewicza do komisyi. Za odesłaniem głosowała część lewicy, Rusini i Stanisław Stadnicki.

Wreszcie poseł Huryk uzasadniał wniosek swój o zniesienie myt drogowych i mostowych na drogach krajowych. Mowca wnosi, aby suma dochodów z tychże myt była pokrytą dodatkami do podatków i żąda, aby przy drogach krajowych posadzone były drzewa owocowe. W uzasadnieniu swego wniosku podnosi mowca, iż jedną z głównych przeszkód rozwoju ekonomicznego, przemysłowego i handlowego, są myta na drogach krajowych i powiatowych. Dochody mytnicze wynoszą 220 837 złr. Tę kwotę, zdaniem mowcy, opłaca tylko część ludności, która drogi tych używać musi i to czasem za przestrzeń dwóch lub trzech kilometrów opłaca myto w wysokości 40 a nawet i 80 ct. Ludność z powodu [illegible] unikać tej opłaty i objeżdża je manowcami, narażając się przez to na karę, albo z powodu nieznajomości dróg [illegible]. Ubytek dochodów mytniczych dałby zastąpić się skromnym dodatkiem do podatków bezpośrednich, mało co przewyższającym 2% tych podatków. Mowca sądzi, że nawet ten dodatek dałby się usunąć przez dochód z drzew owocowych, któreby należało zasadzić [illegible] drzew [illegible].

Si[illegible] cyi [illegible] gosp[illegible] gmin [illegible] wiato[illegible].

Teliszewski domaga się we wniosku zmiany ordynacyi wyborczej powiatowej w tym kierunku, [illegible] odbywały się [illegible].

Szalkowski interpelował Wydział krajowy w sprawie regulacyi [illegible], dlaczego nie przedłożono planów regulacyjnych.

Kramarczyk domagał się [illegible] ków na rok 1892 i wstrzymania egzekucyi podatkowych na rok 1891.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 11 marca. Petersburski korespondent *Polit. Corresp.* zaprzecza pogłoskom o zbliżeniu pomiędzy Niemcami a Rosyą. Według wiadomości, zaczerpniętych z najlepszego źródła, stosunki gabinetów berlińskiego i petersburskiego są poprawne i zadowalniające, ale ani o ich zbliżeniu, ani o ich oziębieniu mowy być nie może. Stosunki te gwarantują Rosyi trwałość pokoju i całość jej interesów — więcej zaś Rosya nie pragnie; zbliżenie skrępowałoby tylko swobodę działania Rosyi.

Podobnie fantastycznemi są pogłoski o oziębieniu się stosunków rosyjsko-francuskich. Spotkanie się eskadr rosyjskiej i francuskiej na wodach wschodnich zaprzecza im najwymowniej. Dzienniki fakt ten stawiają w związku z ewentualną akcyą wspólną w sprawie egipskiej.

Paryż 11 marca. Ostatnia poczta z Congo przynosi następujące wiadomości: Dybowski pisze z Bangui pod datą 14 i 18 października, że Brunache zbadał biegi rzek Ombella i Kemo, pobocznych Ubangi. Ombella wpada do Ubangi w odległości 90 klm. od Bangui. Kemo wpada nieco na zachód od 17 stopnia zachodniej długości i płynie z północy. Według badań, o których swego czasu donosił Crampel, jest zdatna do żeglugi i szeroka na 70 m. Dybowski wybrał za punkt oparcia pozycyę, położoną u ujścia Kemo. Misya pomocnicza, prowadzona przez de Maistrea, nie dawno przybyła do Loango.

Londyn 11 marca. Jak zapewniają ze strony [illegible]

[illegible] wicza. Zapytał go równocześnie, czy podejmie się zamordowania? Christo odmówił, ofiarował się jednak znaleść zastępcę i zwrócił się w tym celu do swego przyjaciela Merdjeano, który także odmówił. W końcu znaleziono dwóch Rosyan, którzy propozycyę przyjęli.

Madryt 11 marca. Dymisyę ministra marynarki, p. Montojo y Trillo, należy uważać za fakt dokonany. Jest to, jak mówią, początek ogólnego przesilenia. Obiegają już pogłoski, że przyszły gabinet oprze się na kombinacyi Martinez Campos-Silvela.

Petersburg 11 marca. Rząd rosyjski postanowił już w zasadzie zaprowadzić organizacyę ziemstw w prowincyach nadbałtyckich. Urzeczywistnienie tego projektu jednak nastąpi dopiero po dokonaniu w tych prowincyach reorganizacyi w zarządzie gminnym i uregulowaniu systemu podatkowego.

Konstantynopol 11 marca. Patryarcha ekumeniczny Neophytos odebrał od greckiego metropolity w Trapezuncie telegraficzną wiadomość, że kapłan grecki wsi Messona, należącej do dyecezyi Trapezuntu, został zamordowany. Policya nie wpadła dotychczas na trop mordercy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 marca. W ankiecie walutowej, której i dziś przewodniczył minister skarbu, przemawiał Hertzka. Około 12½ w południe przerwano przesłuchanie Hertzki, który po przerwie mówi dalej.

Innsbruck 11 marca. Sejm odrzucił prośbę o urlop deputowanych Chiniego i Inamy. Guetti i Salvadori oświadczają pisemnie, że wezmą udział tylko w dyskusyi o sprawach religijnych. Marszałek oznajmia, że nie zgadza się to z regulaminem.

Linc 11 marca. Sejmowi przedłożono wniosek komisyi, który oświadcza, że niezwołanie Sejmu należy uważać za naruszenie konstytucyi krajowej, oraz wyraża oczekiwanie, iż Sejm w tym roku będzie zwołany po raz drugi. Namiestnik, powołując się na ordynacyę sejmową, zaprzeczał temu, jakoby zaszło naruszenie konstytucyi i wykazywał ważne powody niezwołania przeszłorocznej sesyi. Ostatecznie wniosek znaczną większością przyjęto.

Praga 11 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniósł Kwiczala projekt do ustawy w sprawie uczęszczania do szkół w powiatach, gdzie są w użyciu oba języki krajowe. Mowca wnosi, aby nie przyjmowano do szkół dzieci, które nie władają językiem wykładowym.

Herold wnosi projekt do ustawy w sprawie stosunków prawnych stanu nauczycielskiego, oraz rezolucyę, według której polityczne zachowanie się nauczyciela nie może być przedmiotem dochodzenia dyscyplinarnego.

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia są przedłożenia ugodowe.

Praga 11 marca. Projekt rządowy w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej dzieli niefideikomisową, większą własność na pięć ciał wyborczych. Sto ośm miasteczek i miejscowości, wybierających obecnie jako gminy wiejskie, zaliczono do miejskich obwodów wyborczych. Liczba posłów z miasta Pragi została powiększona o jednego. Liczba posłów z Izb handlowych pozostaje niezmieniona. Na przyszłość istnieć będzie 82 okręgów wyborczych gmin wiejskich.

Miramare 11 marca. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś rano z Budapesztu.

Buda-Peszt 11 marca. W toku dyskusyi adresowej w Izbie deputowanych oświadczył Kubinyi, że osobiście zwiedzał dotknięte nędzą okolice północnych Węgier. Nędza jest rzeczywiście wielka, ale niema obawy wypadków śmierci głodowej. Stwierdził on, że komitet ratunkowy i władze spełniają swój obowiązek. Mowca będzie głosował za adresem większości.

Buda-Peszt 11 marca. Na wczorajszem posiedzeniu ankiety walutowej wysłuchani zostali członkowie Izby magnatów: Pallavicini i Ferdynand Zichy, redaktor Falk, posłowie: Dessewffy i Gyurkowics, tudzież dyrektorowie banków: Kornfeld, Maksymilian Beck i Ferdynand Beck.

Opinie ich nie różniły się zasadniczo od zdań poprzednio wyrażonych. Minister Wekerle zamknął następnie ankietę przemówieniem, w którem podziękował przedewszystkiem za znakomitą pracę członków, mogącą w wysokim stopniu przy[illegible] innemi znakami pieniężnemi. Ankieta jednomyślnie wyraziła przekonanie, że nabycie złota i zatrzymanie go w kraju nie trafi na nieprzezwyciężone przeszkody. W końcu wyraził minister silną nadzieję, że obrady ankiety znajdą praktyczne zakończenie w ciałach prawodawczych. Przemówienie ministra było przyjęte żywemi oklaskami. Szell dziękuje ministrowi imieniem członków ankiety i wyraża nadzieję, że znanej energii ministra i znakomitym jego fachowym wiadomościom uda się wielkie dzieło na trwałej podstawie ukończyć.

Berlin 11 marca. Cesarz Wilhelm lekko się zaziębił i zmuszony jest leżeć w łóżku. Nie odbierał też dzisiaj cesarz wcale sprawozdań.

Berlin 11 marca. *Berl. Tageblatt* dowiaduje się ze źródła, jak twierdzi, pewnego, że stan zdrowia cesarza nie daje powodu do żadnych obaw i że cesarz zamierza nawet wstać w ciągu dnia dzisiejszego.

Paryż 11 marca. W Izbie przedłożył Loubet budżet na rok 1893. Reinach domaga się utworzenia ministeryum kolonii i żąda uznania nagłości wniosku. Loubet oświadcza, że kwestya ta zostanie zbadaną. Izba odrzuciła nagłość.

Madryt 11 marca. Wylew w Sewilli przybrał rozmiary niepokojące.

Rzym 11 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby opozycya przedłożyła porządek dzienny, domagający się, aby w celu polepszenia stosunków stanu sędziowskiego, przywrócono pewne pozycye w budżecie, skreślone skutkiem ustawy o redukcyi pretur. Zanardelli popierał porządek dzienny. Minister sprawiedliwości bronił przedsięwziętych w swoim budżecie oszczędności, które z wymienioną ustawą nie mają nic wspólnego. Izba przyjęła bardzo znaczną większością budżet sprawiedliwości w brzmieniu rządowem i odrzuciła porządek dzienny opozycyi.

Belgrad 11 marca. W skupczynie odpowiadał wczoraj minister spraw wewnętrznych Gjaja na interpelacyę Kosticza co do niesankcyonowania zmiany regulaminu skupczyny, z okazyi sprawy nietykalności deputowanego Stojanowicza. Gjaja oświadczył, że podał się do dymisyi, ponieważ rejencya, pomimo trzechkrotnego nalegania, odmawiała w tej sprawie odpowiedzi stanowczej. W kołach poselskich sądzą, że niespodziewana dymisya Gjaji sprowadzi zwłokę w przekształceniu gabinetu. Krążą pogłoski, że rekonstrukcya gabinetu napotyka na trudności ze strony rejencyi.

Belgrad 11 marca. Klub liberalny postanowił zainterpelować w skupczynie prezesa ministrów Pasicza w sprawie zarzucanej mu zbrodni zdrady głównej podczas wojny serbsko-bułgarskiej w r. 1885.

Belgrad 11 marca. Były metropolita Teodozyusz umarł.

Cetynia 11 marca. Książę przyjął oficyalnie gubernatora Albanii Abdul Kerima i nadał mu wielką wstęgę orderu Daniła. Wieczorem odbył się wielki obiad.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 45	Anglobanki	147 75
srebrna "	93 95	Uniony	231 75
4% złota	110 8)	Bankvereiny	112 50
5% pap. nieop.	102 65	Akcye Länderbank.	201 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1006	" kol. Kar. Lud.	211 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Usposobienie giełdy: [illegible]

Berlin 11 marca

[illegible]

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 marca.

[illegible]

Wiedeń 10 marca.

[illegible]

Lwów 10 marca.

[illegible]

Warszawa 10 marca.

[illegible]

JOZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, poleca: Baszliki i Kalosze oryginalne rosyjskie. (23-9-)

(622-1 3)

We środę dnia 16go marca b. r
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Reformatów
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
za dusze s. p.
J. z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej dnia 16 marca 1848 r.,
Jana Kantego hrab. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1860 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego
b. kapitana wojsk polskich,
zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 roku,
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Dla prowincyi!

W 15 listownych lekcyach nauczę **po angielsku.** Drukowana lekcya z wyjaśnieniami 5 ct., za całą naukę 75 ct. Zgłoszenia proszę bieżącego tygodnia: **Dr. Nolański we Lwowie, ul. Kościuszki l. 10.** (621)

Do Rodziców i Panien.

Małżeństwo.

Kosmopolita, młodzieniec ze stanu szlacheckiego, poważny, poszukuje towarzyszki życia. Panienka niżej lat 18, zechce z przesłaniem fotografii łaskawie się zgłosić pod lit.: **L. S. 12, Hauptpostamt, Berlin.** (620-1 4)

Od 20 lat istniejące kon. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro Stręczeń Sług
MARYI MIKULSKIEJ
w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16,

poleca każdego czasu, tak w mieście, jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Niańek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (623 1-3)

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass
1) der Schneider Israel Lipner, wohnhaft zu Berlin, Sohn des Handelsmanns Salomons Lipner u. d. Ehefrau Eva geb. Kohl, beide wohnhaft zu Krakau,
2) und die Lene Hirschfeld, wohnhaft zu Berlin, Tochter der Dore Hirschfeld, jetzt verehelichten Glaser Heimann, wohnhaft zu Berlin,

die Ehe mit einander eingehen wollen. (507)
Berlin, am 8-ten März 1892.
Der Standesbeamte: *v. Steinkeller.*

Biuro Świderskiego
w Tarnowie

poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403-11-)

Sadzonki i nasiona leśne.

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** I. Nasiona za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr. 1·20, sosny ameryk. (P. strobus-Weymutha) złr. 3·60, sosny czarnej (P. austriaca) złr. 1·20; Świerka złr. —·80, Modrzewia złr. —·90, Akacyi złr. —·30, Brzozy złr. —·50, Olchy złr. —·55, Jesiona złr. —·15. II. Sadzonki sosna zwycz. 1-roczna 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letn. nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po złr. 1·— 1·20 i 2·—; modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2·— 2·50 i 3·—; brzoza 3 i 4 letnia złr. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po złr. 2·— i 3·—, akacya 1 i 2 letnia po złr. 2·50 i 3·—, Crategus (biała cierń na żywopłoty) złr. 10·— **za 1000 sztuk.** (404-12-)

FABRYCZNY SKŁAD
NAFTY
w TARNOWIE, *ul. Urszulańska L. 4,*
w zastępstwie fabryk
w Chorkówce i w Lipinkach,

dostarcza najlepsze gatunki nafty po cenach fabrycznych, mianowicie: cesarską, salonową wysoko niezapalną i gospodarską, pojedynczemi beczkami, wagi około 150 klgr. nafty netto.

Tenżesam skład dostarcza najlepszych **olejów smarowych dla motorów i maszyn.** (614-3 6)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo **p. M. Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-8-22)

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Portret ś. p. Pawła Popiela

przepyszna akwaforta z portretu p. Pochwalskiego
w formacie 63/43 centymetrów,
otrzymała i poleca
Księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Cena bez ram 5 złr., z przesyłką i opakowaniem o 50 ct. drożej. Na żądanie w ramach odpowiednich passepartout i za szkłem. (599 4-6)

L. 91 D. T. D. (633 3-3)

RADA OGOLNA Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Stosownie do art. 50 statutu Tow. Dobr. Rada Ogólna rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę ochmistrzyni dziewcząt** w Domu schronienia sierót Tow. Dobr., z płacą roczną **360 złr.** w. a. i mieszkaniem wolnem przy swoim oddziale.

Głównym obowiązkiem ochmistrzyni jest macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowaniem pod tym względem szkolnem, oraz pomoc w przygotowaniu ich do lekcyj szkolnych.

Podania pisane własnoręcznie wnosić należy najdalej **do dnia 28 marca 1892 r.** na ręce Prezesa, mieszkającego w pałacu Biskupim przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 3. Do podań dołączyć należy świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydatki, mianowicie zaś metrykę, świadectwa szkolne i z dotychczasowego zatrudnienia.

W końcu nadmienia się, że posada powyższa nie daje żadnego prawa do emerytury.

Kraków, dnia 6 marca 1892 r.

Dr. W. Ściborowski, Prezes.
A. Furmankiewicz, Sekretarz.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-180-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34. **W Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1626-24-]

Willańskie wina,

prawdziwe szlachetne wina górskie, dające się utrzymać w butelkach.
Adres zamówień: **Váradi'sche Kellerei in Villány (Ungarn).**

Wina czerwone.		
1889 r. portugalskie	litr po	28—30 ct.
1886 r. samotok (Ausstich)	„	35—40 „
1884 r. gabinetowe	„	45—60 „
Wina białe.		
1889-90 r. wino stołowe	litr po	25—30 ct.
1886 r. deserowe wino	„	35—40 „
1884 r. muszkatołowe	„	45—60 „

Wyskokowe (Ausbruch) bardzo smaczne stare, białe i czerwone, litr po 1 złr. 20 ct. do 2 złr., śliwowica litr po 80 ct. do 1 złr., koniak litr po 1 złr. 50 ct. do 2 złr. 50 ct., wódka słodzinowa lub lagrowa litr po 60 ct. Przesyłki próbne w 50-litr. baryłkach za zaliczką kolejową. Baryłki opłatnie zwrócone będą napowrót przyjęte.

Wódki i wina wyskokowe wysyła się także w mniejszej ilości. (471-5-6)

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, WIN WSZELKICH GATUNKÓW, RUMU, KONIAKU, ARAKU, LIKIERÓW itp. i

SKŁAD HERBAT
pod firmą
G. M. Goebel i Synowie w Krakowie, ul. Grodzka l. 15,

zaopatrzony obecnie w świeży transport **marynat, ryb wędzonych, rozmaite gatunki serów, bryndzę węgierską, powideł tureckich,** jakoteż rozmaitych innych artykułów postnych, polecają obecni współwłaściciele ***St. Goebel i J. Bilewski.***

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. (634-1-10)

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej we **Lwowie przy ulicy 3go Maja Nr. 3,** pod nazwą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6 lutego 1892 r. oddaliśmy go do użytku publicznego. **Pokoje są urządzone z największym komfortem. Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.** (431-12-15)

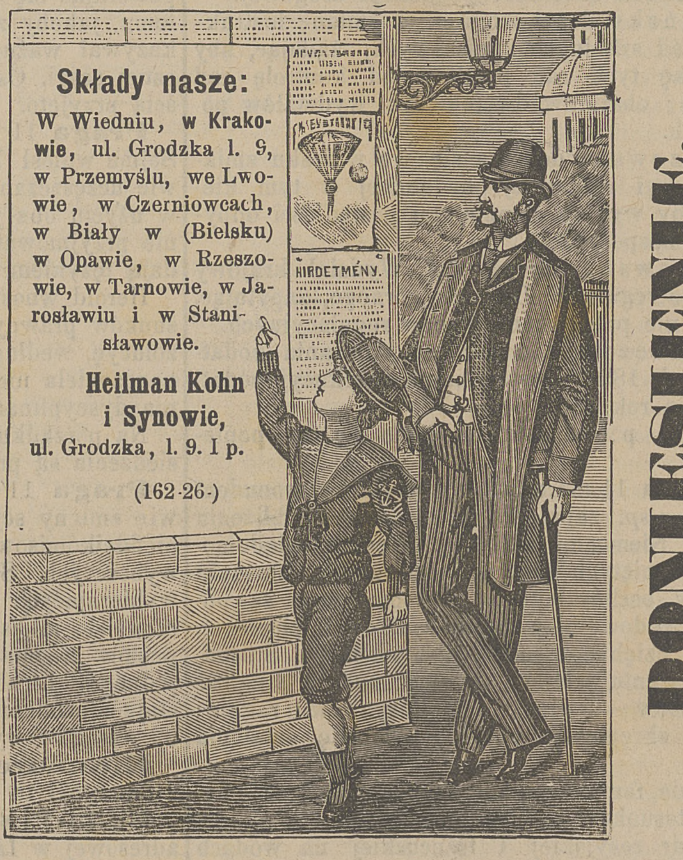
Pokoje od 80 cent. wzwyż.

Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu Centralnym, polecamy się i tutaj nadal łaskawym względom. ***Janowicz & Strzelczuk.***

Firma założona 1812. **Kilkakrotnie odznaczona.**

M. RITTER w Lipniku (w Morawie)

FABRYKA ZNAKOMITYCH LIKIERÓW.
Dowóz rumu Jamaica, koniaku i herbaty.
GŁÓWNE ZASTĘPSTWO FIRMY COUTANCEAU & Comp.
COGNAC i BORDEAUX.
Szczególność: Campagne - Radetzky - Ritter polecany przez słynnych lekarzy. (44-24-27)



DONIESIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów, ul. Grodzka Nr. 9, pierwsze piętro, bogato zaopatrzoną została w wielki wybór gotowych sukien **męskich i dziecinnych** na sezon **zimowy** we własnym zakładzie wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, upraszamy Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje.**

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (498-2-17)

Dyplom honorowy (najwyższe odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu r. 1884.



odznaczają się jako **prawdziwe,** jeżeli mają nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i naszą firmę, i są do nabycia we wszystkich **aptekach, znanych handlach korzennych i łakoci, cukierniach, tudzież w innych większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE
Wien, IV., Alleegasse 48. [1005-15-]

Clayton & Shuttleworth,
Fabryki maszyn rolniczych *w Lincoln, Wiedniu, Peszcie i t. d.*

Filia w Krakowie: Biuro rynek 34, pełnomocnik S. Mikucki.

polecają na nadchodzący sezon:
pługi uniwersalne i inne, ekstyrpatory, kultywatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, ze wszystkich najbardziej ulepszone, tudzież wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. (573-4-12)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania nowego budynku, przeznaczonego na szkołę w Kaszowie, wyznacza się termin publicznej licytacyi na

dzień 31 marca 1892 r.,

która się odbędzie w domu plebańskim w Liszkach w dniu wyż oznaczonym o godz. 12ej w południe, zapomocą ofert pisemnych. (593-2-3)

Warunki przedsiębiorstwa i plany można przejrzeć w kancelaryi Urzędu gminnego w Liszkach.

Z Rady szkolnej miejscowej w Kaszowie.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:

W sprawie Reformy Waluty w Austro-Węgrzech

przez (631-2-3)
Dra Józefa Milewskiego
Prof. Uniw. Jagiell.
Cena 35 centów.

Nauczycielka Polka

z językiem francuskim i niemieckim oraz muzyką, poszukuje posady przez Biuro **Mme Stéphanie w Krakowie, ul. Długa L. 7.** (540-3-3)

FRANCUZKA

(bonne supérieure), posiadająca dobrze język niemiecki, chlubnie polecona, do umieszczenia zaraz w Krakowie lub Galicyi. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza L. 3. (617-2-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej
w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

poleca: **Nauczycielkę Polkę,** posiadającą wyższe wykształcenie, języki: francuski i niemiecki, grę na fortepianie artystyczną — **Nauczycielkę Polkę** z doskonałym francuskim, niemieckim i włoskim, bez muzyki — **Nauczycielkę Polkę** maturzystkę, posiadającą języki: francuski i niemiecki, muzykę w niższym stopniu — **Francuzkę** (bonne supérieure) do umieszczenia zaraz w Krakowie — **Kilka bon Niemek** z dobrem poleceniem — **Nauczyciela Polaka** mogącego przygotować uczniów do szkół gimnazyalnych. (534 3 4)

„Techniczny kierownik“

fabryki nafty i olejów smarowych, **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **„Techniczny kierownik,“ Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika 11.** (601-3 5)

Ekonom-Administrator.

Poszukuję posady od 1-go lipca r. b. Obejmę zarząd tylko w gospodarstwie większem uregulowanem lub regulującem się. Mam wykształcenie teoretyczne i ośm lat samoistnej działalności w gospodarstwach krajowych pierwszorzędnych. Przy bliższem porozumieniu powołam się na osobistą opinię gospodarzy w kraju znanych. Ugodzę się na gotówkę i tantyemę, w naturze zaś tylko pomieszkanie i opał.

Zgłoszenia proszę łaskawie nadesłać pod adresem: **Zarząd dóbr w Strzelcach Wielkich, ost. p. Uście-Solne.** (611-2-3)

Guwerner Niemiec

słuchacz Uniwersytetu wrocławskiego, posiadający grekę, łacinę i grę na fortepianie, **kilka bon Francuzek i nauczycielka Niemka** muzykalna — poszukują umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie, ulica Franciszkańska Nr. 1. (612-2 2)

Epokę w gospodarstwie rolnem stanowią kartofle niepodlegające zarazie. Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli „Białych cudownych“ wydających 180—200 korcy, przy 20—22% krochmalu i „Niebieskich“ olbrzymów (200—220 korcy przy 18—20% krochmalu z morga m. a.) Zamówienia zadatkowane przyjmuje dopóki zapas starczy **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie,** p. Czchów, po 25 ct. za kilo wraz z opakowaniem — przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancyę zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). (595-2-16)

Proszę uważać!

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótno korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca

Wł. Gonet
FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
w Korczynie, p. Korczyna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-13-43)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

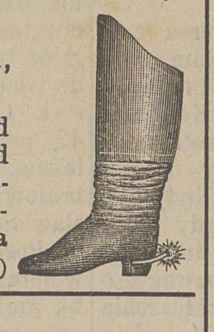
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (426 8-30)

Bony Niemki i gospodynie

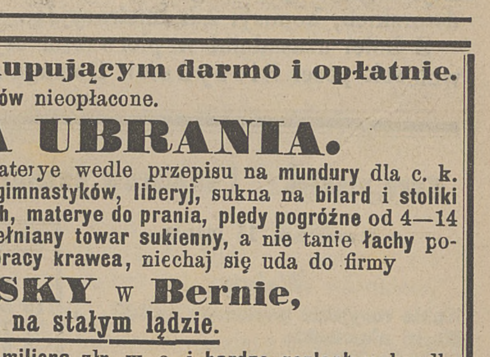
z dobremi świadectwami, poleca Biuro stręczeń **Emilii Fuchs** w **Bielsku,** Kohlengasse I. (608 2-3)

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,
Kraków, ul. ś. Tomasza 21,
filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (251-16-)



Największy wybór fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (419-7-104)

Leśniczy

egzaminowany, znający się najdokładniej na kulturze lasowej, pomiarach i wszystkich gałęziach fachu, **znajdzie miejsce na ordynaryę w dobrach Siemiechów** od 1 maja lub 1 kwietnia 1892 r. Wymaganą jest kaucya 1000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko osobiste za okazaniem świadectw oryginalnych. — Siemiechów, o. poczta i stacya kolei Państwowej Gromnik. (581-5 8)

Wspaniałe próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Zbiory prób dla krawców nieopłacone.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu **na mundury** dla c. k. **urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna **na bilard i stoliki do kart, pakłaki,** także nieprzemakalne, dla **myśliwych, materye do prania, pledy pogróżne** od 4—14 złr. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy** polecane ze wszystkich stron i nie wartające **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy

JOH. STIKAROFSKY w Bernie,
największy skład sukna na stałym lądzie.

Łatwo zrozumieć, że w moim stałym składzie ½ **miliona** złr. w. a. i **bardzo rozległym** handlu zostaje wiele **resztek;** każdy więc pojmie, że z takich małych **resztek i odcinków niemożna posyłać próbek,** gdyż po kilkuset **zamówieniach prób** wkrótce niczby nie zostało. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli firmy sukiennicze ogłaszają próbki **resztek i odcinków.** Ostrzegam więc **Szan. Publiczności szczególniej przed temi firmami,** zachwalającemi odcinki długości 3·10 metra. Już **w podaniu jednakowej długości** znać **oszustwo. Odcinki** te są skrojone z **niemodnych, zestarzałych sztuk nie do pozbycia, a tandetny towar** nie wart trzeciej części **ceny kupna. Resztki** nieodpowiednie będą wymienione lub zwraca się za nie **pieniądze.** Przy zamówieniu resztek trzeba podać kolor, długość i cenę. **Rozsyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. opłatnie.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. (494-3-24)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-101-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*